Nr. 4. We Lwowie — Piątek dnia 4. Stycznia 1895. Rok XXXV.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam (Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie**: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. **Prywatna korespondencya 3** ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne dla** drobnych ogłosz **30** ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

„Neue Freie Presse"

o giełdzie i o Banku austro-węg.

Lwów 3. stycznia.

Neue freie Presse umieściła w noworocznym numerze znakomicie napisany artykuł, obejmujący dziesięć szpalt bitego druku, z poglądem na ruch ekonomiczny w Austryi w r. 1894. Autor bezimienny, łączy widocznie wszechstronną i gruntowną znajomość stosunków wiedeńskiego targu pieniężnego, z wyższym ponad powszednie względy, spokojnym i nieuprzedzonym pogądem męża nauki. Odsłania on też przed zdumionym czytelnikiem zapomocą umiejętnego zestawienia mnóstwa szczegółów informacyjnych, zebranych z jak najlepszych, niekażdemu dostępnych źródeł ponury obraz niezdrowych stosunków ekonomicznych, panujących w Austryi. Zdumiewa zaś ten dosadny opis wyuzdania spekulacyi giełdowej najbardziej z tego powodu właśnie, iż pojawił się w nowej *Pressie*, która, jak wiadomo, jest głównym organem kapitalizmu i giełdziarstwa. Gdyby tak dosadna krytyka wpływu giełdy i szkodliwego kierownictwa uprzywilejowanego Banku austro-węgierskiego pojawiła się np. w jakiemś piśmie, nieprzyjaźnem kapitalizmowi, możnaby posądzać go pomimo tonu przedmiotowego i nagromadzenia dowodów, opartych na faktach, o pewną stronniczość. Lecz świadectwo nowej *Pressy* o niezdrowym wpływie protegowanego przez państwo giełdziarstwa na ogólne stosunki ekonomiczne jest istotnie klasyoznem.

Mianowicie udowadnia *Neue freie Presse*, że wybujałe kursa papierów na giełdzie wiedeńskiej, które z końcem r. 1894 do skandalicznej doszły wysokości, nie mają innej, realniejszej podstawy, jak tylko popyt spekulacyjny, do niemożliwych granic spotęgowany. Jako pierwsze znamię złych stosunków ekonomicznych, panujących w Austryi, poczytuje autor utrudnione tworzenie rzeczywistych zapasów kapitału wskutek niezwykłego upadku cen produktów rolnych i produktów przemysłu, gdy natomiast spekulacya giełdziarska pochłania olbrzymie masy pieniędzy, odciągając je ruchowi produkcyjnemu. *Popęd do spekulacyi wzrasta niesłychanie, gdy równocześnie słabnie duch przedsiębiorczości rzetelnej.*

Imienna wartość wszystkich efektów, notowanych na giełdzie wiedeńskiej, wynosiła z końcem roku 1893 11.087 milionów, do końca zaś r. 1894 wzrosła do 11.308 milionów zł. Przybyło więc wartości w sumie rzeczywistej 221 milionów zł. Jeżeli jednak zliczy się wartość tych samych efektów, obliczoną według kursu, jaki one miały na giełdzie wiedeńskiej z końcem roku 1894, okaże się, iż spekulacya podniosła sztucznie ich wartość nie mniej nie więcej, jak o *jeden miliard sto trzydzieści i siedm milionów zł.* I tak np. w porównaniu z imienną wartością był z końcem r. 1894 kurs giełdowy wyższym:

w akcyach bankowych	o 251,300.000	zł.
„ kolejowych	o 415,209.000	„
„ przemysłow.	o 151,300.000	„
w obligach pożyczek publicznych	o 242,000.000	„

i tak dalej.

Słusznie zapytuje autor, gdzie jest ów tak nadzwyczajny przyrost dochodu rzeczywistego, któryby usprawiedliwiał ową podwyżkę kursów? Nie ma go wcale. Podnoszenie się kursów papierów wartościowych na giełdzie nie jest zaś niczem innem, jak tylko czozem „przekapitalizowaniem" dochodów spodziewanych, opartem nieraz na marnych kombinacyach i rozmyślnie w obieg puszczanych fałszywych pogłoskach — gdy równocześnie o uzyskanie pieniędzy na realne przedsiębiorstwa bardzo dziś trudno.

W stosunku do wysokich kursów spadła też renta odpowiednio. Według wartości kuponów obliczona renta wynosiła w r. 1894:

od papierów przemysłowych	4.84%
od akcyj banków budowl.	3.74%
od akcyj kolejowych	3.80%
od akcyj bankowych	4.75%
od renty państwowej	4.02%

Co zaś jest charakterystycznem, że renta od papierów wskutek tego, co *N. Fr. Presse* nazywa *„die Uebercapitalisierung des Ertrages"* obniża się ustawicznie i stale z roku na rok.

Dziwnie dosadną jest krytyka stanowiska, jakie zajmuje „Bank austro-węgierski" wobec tej wybujałej spekulacyi! Oto wykazuje *Neue Fr. Presse*, że zarząd tej instytucyi, która powinna być i jest regulatorem obiegu pieniężnego w państwie, sam popiera właśnie najsilniej niezdrową spekulacyę giełdową przez posuniętą po za wszelkie racyonalne granice hojność w udzielaniu kredytu wekslowego, tudzież zaliczek na papiery. I czyż do tego spowodowują Bank jakieś wyższe względy, jakaś „polityka?" Bynajmniej. Oto nic innego, jak tylko krótkowidząca, pospolita spekulacya, aby wynagrodzić akcyonaryuszom Banku zwiększonym dochodem z zysków na eskoncie weksli i lombardzie, ubytek w zyskach, który powstał wskutek wykupienia przez rząd z zastawu w Banku austro-węgierskim obligów salinarnych. I dlatego względu Bank austro-węgierski podsyca kredytem swoim szaloną grę giełdową, która ciężką zmorą przygniata całe państwo, odciągając masę kapitału z drogi uczciwej, realnej pracy produkcyjnej.

Zaiste, ciężki to zarzut dla „kierującego" instytutu pieniężnego — tem cięższy, że wychodzi ze strony *Nowej Pressy*...

Przyjęcia noworoczne.

Lwów, d. 3. stycznia.

Przyjęcia noworoczne na dworach nabrały znaczenia od owego 1 stycznia 1859, kiedy to Napoleon III. przyjmując przedstawicieli państw obcych, zwróciwszy się do ambasadora austryackiego br. Hübnera oświadczył publicznie, że stosunki między Austryą a Francyą nie są takie, jakichby sobie życzyć należało. Wybuchła następnie w maju wojna, która się w dzień św. Jana skończyła bitwą pod Solferino. Ale też odtąd tak doniosłego przyjęcia noworocznego nie było; tylko z ust Wilhelma II. padały wyrazy ostre w przemowach do jeneralicyi. Na przyjęciu tegorocznem Wilhelm II. ograniczył się w przemowie do jeneralicyi, jak wiemy, na upomnieniu, aby oficerowie byli oszczędniejszymi — co już w ciągu roku zeszłego dobitniej wypowiedział — tudzież na wzmiance o niebezpieczeństwie ruchu socyalistycznego, co już także nieraz cesarz w zeszłym roku, zwłaszcza w słynnej mowie królewieckiej podnosił, zanim projekta ustaw antiwywrotowych nastąpiły. Po recepcyi urzędowej złożył cesarz — czego nie bywało — wizyty ambasadorom mocarstw. Co tam mówił, naturalnie pozostanie osłonięte tajemnicą.

Natomiast recepcye noworoczne na innych dworach nie małe budzą zajęcie. Wiemy już o przemowie **króla belgijskiego** Leopolda II. Brzmiała ona, jak już z krótkiego streszczenia widzimy, bardzo ponuro ze względu na rozkiełzanie w Belgii ruchu socyalistycznego.

Niemałą senzacyę a raczej zaciekawienie budzą przemowy **króla włoskiego** Humberta. Król i królowa przyjmowali kawalerów najwyższego orderu Zwiastowania, oba prezydya parlamentu, reprezentantów wielkich korporacyj państwowych, prowincyonalnych, miasta Rzymu, oraz instytutów naukowych i artystycznych. Witając prezydyum senatu, oświadczył król Humbert, iż odpowiadając na wyrażone życzenia, czuje potrzebę wypowiedzenia, że liczy na senat, który w swojem gronie jednoczy kwiat narodu. „Nasze instytucye – mówił dalej król — mają w was silną i bezpieczną podstawę, i dzięki waszej działalności, jestem pewny, że zdołamy pokonać trudności, jakieby nam mogły stanąć w drodze." — Na przemowę prezydenta Izby posłów, odpowiedział król, że prosi Opatrzności, aby poczynający się rok był pomyślny i owocodajny dla jego ludu, na którego wierność i przywiązanie zawsze liczył i liczy. „Zgoda między ludem a królem — zakończył król — była zawsze szczęściem Włoch i nadal niem pozostanie".

Król i królowa przyjęli prezesa ministrów Crispiego, który znajdował się w gronie kawalerów Zwiastowania i ministrów, bardzo serdecznie. Fakt ten dobitnie podnoszą telegramy, bo też w istocie trudno zrozumieć, co właściwie król miał na myśli w przemowach swoich do przedstawicieli senatu i Izby posłów. Przebija z nich tylko świadomość bardzo niepomyślnego wewnętrznego położenia Włoch tak, iż król kraju, w którego szkołach nie wolno wspomnieć o Bogu, Opatrzność o pomoc prosi.

Telegramy rzymskie donoszą: Ciemne wyrazy odpowiedzi króla na przemowy prezydentów senatu i Izby posłów, tłumaczą na swoją korzyść tak przyjaciele gabinetu jak i opozycya. Opozycya upatruje w nich zapowiedź upadku Crispiego, stronnictwo rządowe zaś zapowiedź rozwiązania parlamentu i powołania ludności do urny wyborczej. Rzecz przytem godna uwagi, jak się prasa zachowuje. Od Rzymu do ostatniego przylądka na południu nie masz prawie pisma, któreby nie stało po stronie Crispiego; na północy Włoch zaś pisma te właśnie, których politycznej i ekonomicznej niezawisłości nikt nie podejrzywa, nie napadają wprawdzie na cześć Crispiego, ale wywodzą, że w obecnym stanie rzeczy nic nie zdoła zapobiedz ustąpieniu Crispiego. *Perseveranza* medyolańska dodaje nadto, że ster rządów z natury rzeczy musi przejść w ręce senatora Saracco, gdyż z Rudinim musiałby wyjść w górę Cavallotti, a taka spółka byłaby potwornością. *Opinione* rzymska zapytuje tedy: coby było lepszem z dwojga złego, czy porzucenie Crispiego Cavalottemu na pastwę, czy nowe walne wybory pod sterem Crispiego i prosi o odpowiedź — którą jej chyba tylko fakta dadzą.

Na przyjęciu ciała dyplomatycznego u **prezydenta Francyi**, przemówił, wedle zwyczaju, nuncyusz papieski w imieniu przedstawicieli państw obcych, oświadczając, iż ma się za szczęśliwego, że w imieniu monarchów i naczelników państw może wyrazić prezydentowi rzeczypospolitej życzenia w pierwszym dniu nowego roku, którego spokojny początek jest pomyślną przepowiednią na przyszłość. Jakiekolwiek sprzeczności interesów mogą czasami rozdzielać narody, zawsze winien być jeden wyższy ideał — wzniosły interes pokoju i sprawiedliwości — który je wszystkie znowu łączy we wspólnem uczuciu braterstwa.

Prezydent Casimir-Perier odpowiedział: „Wypowiedziane właśnie życzenia dla Francyi i prezydenta republiki, odpowiadają tym, jakie my żywimy dla monarchów, naczelników państw i narodów, które panowie reprezentujecie. Kraj, będący panem swoich przeznaczeń, świadomy swojej wartości i możności, czci siebie, stwierdzając swoje zamiłowanie pokoju i swoją wolę oddania się w zupełności sprawom wolności, sprawiedliwości i braterstwa socyalnego. Dowodzi on tem, że jest wierny swojej przeszłości i swemu geniuszowi i że chce służyć sprawie cywilizacyi i ludzkości."

Na życzenia prezydenta trybunału apelacyjnego odpowiedział Perier:

„Francya ma sobie za zaszczyt, że obwołała równość wobec prawa. Moralna odpowiedzialność za inteligencyę i dobrobyt jest trudniejszą, niż za ignorancyę i nędzę. Chodzi nie o czynienie chwilowych ustępstw chwilowym koniecznym wymogom polityki, ale stałym moralności i słuszności potrzebom."

Jenerał Saussier złożył Perierowi zapewnienia patryotyzmu wszystkich członków armii. Prezydent odpowiedział, iż wie, że armia zawsze, czy to w czasie pokoju, czy w razie zagrożenia ojczyzny, stoi na wysokości swego zadania; nigdy też władze publiczne nie odmawiały jej swego zaufania. „Zależy mi wiele na tem, iż przy tej sposobności podnieść mogę moje uczucia dla armii, cześć dla jej wodzów, moją pieczołowitość dla tych, co wypełniają rozkazy, moją wdzięczność dla komendantów i żołnierzy."

Jak widzimy, przemowy prezydenta Francyi były niejakie; uderza chyba to, że w republice z takim zapałem naczelnik składa hołdy wojskowości.

Mieliśmy już krótką wiadomość o odpowiedzi, jaką **Leon XIII.** dał na życzenia wilijne kardynałów. Mamy obecnie dosłowną, i podajemy ją w całości, jako akt otuchy z ust właśnie tego władcy bez bagnetów i armat. Papież oświadczył:

„Z pomiędzy złożonych Nam przez was miłych życzeń najchętniej zatrzymujemy się przy tych, według których oby Nam było danem doprowadzić do rozkwitu chrześcijańską cywilizacyę wśród ludów świata i rozszerzyć królestwo Boże na ziemi! Temu szlachetnemu celowi poświęcaliśmy przez lat przeszło 15 najlepszą część trosk Naszych i z wdzięcznością przyznajemy, że błogosławieństwo nieba obficie na nas przytem spływało, dając nam teraz powód do pociechy i nadziei. Słowa Nasze odnoszą się głównie do zbawiennego i bardzo pożądanego przebudzenia się wiary religijnej, które dokonywa się i manifestuje wśród rozmaitych narodów.

„Były już one od stuleci obdarowane wiarą i najrzadszemi dobrodziejstwami. Zapominając jednak niestety o dziele odrodzenia, nie wahały się walczyć z niem i zapierać się go. Teraz dzięki zrządzeniu Opatrzności, wskutek rozczarowań, nieszczęść, wzrastających moralnych i towarzyskich niebezpieczeństw, przychodzą do siebie i rozumieją, jaki nierozsądek jest w tem, aby Królestwo Boże i jego sprawiedliwość powstrzymać i aby niem pogardzać. Pojmuję, że podobnie jak jednostki, tak samo i państwa, daremnie się trudzą osiągnąć dobrobyt, szczęście i udo konalenie, jeśli nie szukają ich w Najwyższym inicyatorze, kierowniku i ostatecznym celu całego stworzenia. Widzą, że jeśli wiarę w Boga odrzucą, nie utrzyma się ani świadomość obowiązków, ani obywatelskie cnoty, że nie wystarczą ustawy i surowe zarządzenia, aby umysły powstrzymać, a masy hamować, że raczej te ustawy i zarządzenia mogą tylko rozgoryczyć, zamiast uśmierzyć.

„Wobec takiego jawnego stanu rzeczy, któż nie spostrzega wielkiej ważności jednomyślnego współdziałania wszystkich, aby to przebudzenie się, to odświeżenie się chrześcijańskiej wiary swobodnie się rozwinęło i silnie wtargnęło we wszystkie tętnice publicznego i prywatnego życia. Ach! oby Bogu okazywano na nowo cześć tak niegodnie odjętą! Oby Jego Imię z czcią było wymawiane w salach prawodawczych, w uniwersytetach, w akademiach, w towarzystwach, w rodzinach; oby to Imię przywrócone zostało przez tych, których to jest obowiązkiem, wojskom, szkołom, warstatom, masom ludu, które za niem tęsknią. Skoro wiara w Boga zapuści w ten sposób silne korzenie i społeczeństwo jej duchem będzie całkowicie ożywione, wówczas człowiek zarazem obudzony zostanie do nowego życia, będzie dążył do szlachetniejszego celu, pójdzie pewną drogą do zbadania najwyższych prawd, ozdobi się wytwornem wykształceniem, będzie przemawiał wielkodusznemi cnotami, które go w życiu ziemskiem udoskonalą i do osiągnięcia żywota niebieskiego doprowadzą. To jest szczęśliwa cywilizacya, to jest słowo Boga, które stało się Ciałem i zostało człowiekowi podane".

Ankieta krakowskiego Tow. roln.

w sprawie monopolu wódczanego

Przez dr. Mikołaja Reya.

IX.

Teraz w zakończeniu szeregu moich artykułów, dam odpowiedź na pytanie, co czynić należy, aby do monopolu nie przyszło.

1) Przedewszystkiem każdy z właścicieli gorzelni rolniczej w kraju powinien nie zasypiać sprawy i zastanawiać się dokładnie, jakie korzyści lub uciążliwości przyniosła mu ustawa z r. 1888, rozważyć następnie, czy z monopolu może coś dobrego dlań wypłynąć prócz ceny stałej, o której nie wiemy jeszcze nawet, czy będzie jednolitą dla powiatu, kraju, państwa i na jak długo będzie mogła być stale oznaczoną, i czy i o ile właściciele gorzelń będą mieli wpływ na oznaczenie jej wysokości?

2) Dalej powinny, korporacye rolnicze wziąć się do dzieła, gdy już bowiem izby handlowe dotarły nawet do p. ministra skarbu i przedłożyły mu memoryał, to towarzystwo rolnicze krakowskie ograniczyło się tylko do wybrania komisyi, a lwowskie czyli galicyjskie nawet tego przedwstępnego kroku, jak zwołanie ankiety, nie uczyniło. Pozwolę sobie zrobić uwagę, iż kiedy we wschodniej Galicyi tak się spóźniono, powinno się teraz w oddziałach, wybierając delegatów do ankiety, dać im materyał do ręki, tak jak to nasze tarnowskie towarzystwo okręgowe zrobiło. Taka ilustracya z każdego obwodu, jak obrazek statystyczny, który onegdaj przedstawiłem, da zupełnie inny charakter obradom ankiety i ułatwi i przyspieszy jej wynik. A nic łatwiejszego jak zebrać podobne daty w biurze odnośnej Dyrekcyi skarbu powiatowej i opatrzyć je uwagami, jakie oddział na podstawie miejscowej znajomości najpewniej dostarczyć może.

3) Komisye obu ankiet, to jest zachodniej i wschodniej części kraju, powinny się znieść ze sobą i ułożyć kwestyonarz, który potem natychmiast należy rozesłać do wszystkich właścicieli (względnie dzierżawców) gorzelń rolniczych dla wypełnienia. Kwestyonarze te mają być ułożone na wzór tych, jakie Wydział krajowy rozsyłał w r. 1884 z polecenia Sejmu, z tą różnicą, że pytania mające wartość czysto statystyczną należy opuścić, a natomiast umieścić pytania, odnoszące się do zmian obecnej ustawy, a to: co do kontyngentu, magazynu, kontroli, bonifikacyi i reformy handlu czyli giełdy. W każdym razie daty umieszczone w moim obrazku statystycznym z obwodu tarnowskiego, muszą być przez samych właścicieli gorzelń w zupełności najdokładniej zebrane, — a do nich należy dodać ceny spirytusu z oznaczeniem daty wypłat pieniężnych dla możliwego obliczenia ceny rzeczywistej, dodając procent handlowy (6%) za czas od wzięcia pieniędzy do odbioru wódki.

Ważne są także daty co do produkcyi gorzelnianej, gospodarstwa, a to: ilość ziemniaków, ilość gruntu uprawianego pod ziemniaki (wydatność zbioru), obszar gospodarstwa gorzelnianego, ilość przykupionych produktów, ilość bydła i opasów brahą utrzymywanych; dalej strata lub zysk coroczny na gorzelni, a przytem wydatek absolutnego spirytusu z korca ziemniaków lub kukurudzy, wreszcie stopniowość przeciętna, dokąd wódka szła, dokąd szły opasy i po jakiej cenie. Toby był zarys kwestyonaryusza, a dodam uwagę, że raczej mniej niż za wiele pytań zawierać powinien, inaczej bowiem dokładna statystyka od właścicieli się nie zbierze, gdyż wielu nastraszy się ogromem pracy, jakiej od niego zażąda ankieta przy wypełnianiu kwestyonaryusza. Należy tam umieścić uwagę, że w razie niezrozumienia odnośnego pytania, można je zostawić niewypełnionem aż do wiecu, którego datę należy wyrazić.

4) Następnie należałoby zwołać wiece właścicieli gorzelń rolniczych (dzierżawców, w ogóle tych, którzy obecnie gorzel-

---

50

Szalone serca.

Powieść

M. br. Hagenowej.

[Ciąg dalszy.]

W chwilkę potem wracali milcząco ku domowi. Kiedy zawidniały przed nimi białe mury pałacu, które wschodzący księżyc bielszymi jeszcze czynił, rzekł Emil:

— Szaleństwo to wszystko! kocham cię, to jedyne jest prawdą na świecie. Żegnać cię będę jutro z tą myślą tylko, kiedy cię zobaczę, a zobaczę cię wkrótce, Karlo, moja Karlo!

Pochwycił ją w ramiona i przycisnął do siebie długim namiętnym uściskiem.

Budził się w nim dawny człowiek. Uśpił go na czas jakiś nadmiar wrażeń zebranych w ciągu kilkutygodniowego pobytu z najmniej idealną kobietą, jaka mogła być na świecie, a jaką była pani Elżańska.

Te miodowe miesiące, ta sielanka, jak eskapadę jego nazwała pani Wielska, pozostawiały mu jakiś dziwny niesmak, jakieś obrzydzenie i pogardę dla samego siebie i obudziły żywą potrzebę idealizmu, prawdziwego uczucia, potrzebę widoku dobrej, pięknej i czystej kobiety. Te wszystkie zalety jednoczyła w sobie pani Olsztyńska. Nie zapominał o niej, przeciwnie, im więcej jej uchybiał, czuł, że ją obraża, że właściwie niegodziwie sobie postąpił, wybierając tę chwilę na swą awanturniczą podróż, nazajutrz prawie po wyznaniu jej swych uczuć, tem serdeczniej o niej myślał. Kiedy na listy jego przestała odpisywać, domyślił się, że doszło do niej to wszystko, co starannie chciał przed wszystkimi w ogóle, a przed nią w szczególności ukryć, a czego przeciwnie pani Elżańska zupełnie ukrywać nie chciała i co też, dzięki jej udanym ostrożnościom, doszło do ogólnej wiadomości. Powiedział sobie, że Karlę dobrowolnie utracił i to przeświadczenie napełniło go jakiemś dziwnem uczuciem żalu i tęsknoty. Zanadto był dobrze wychowany i delikatny, aby tego nie czuć, że takiej jak ona kobiecie należały się pewne względy, a on im brutalnie uchybił w chwili prawie, kiedy miłość przysięgał. Złorzeczył obłędowi, który go opanował, chciał powracać, zerwać te pęta, a nie śmiał, bojąc się obrazić kobietę, o której zaledwo pamiętał, że się kiedyś w niej chwilowo kochał, gdy tymczasem postąpił w ten sposób z Karlą, czując, że ona jedynie całą miłość jego posiada.

Czas mijał. Odzyskiwał, dzięki przesyceniu się tem wszystkiem, co go aż tutaj zawiodło, siłę i odwagę ucieczki i powrotu, tylko już teraz nie miał odwagi powracać do niepewności tego, co zastanie. Przypominał sobie wprawdzie, że go Karla kochała, że miłość w sercu kobiecem jest jedynem uczuciem, na które liczyć można, bo z niego wszystkie inne wypływają, zaczęła więc świtać w jego duszy nadzieja możliwego przebaczenia.

A jeśli nie przebaczy? Uczuł się bardzo nieszczęśliwym tem przypuszczeniem i w takiej chwili moralnego znużenia, rzeczywistego obrzydzenia do siebie i ludzi, prawdziwego uczucia do niej, skreślił jej spowiedź swoją z całą prostotą i skruchą naprawdę nawróconego grzesznika.

Nie był wcale pewien, co listem swoim osiągnie, pisał go w zwątpieniu o wszystkiem i wszystkich. Tem usposobieniem, graniczącem z rozpaczą, tchnął cały list jego i bezwiednie tem właśnie trafił wprost do serca Karli.

Przebaczyła szlachetnie. Nie pytała o nic, nic nie wymawiała, nic nie wyrzucała, powitała go dobrem, kochającem wejrzeniem, słowem pełnem niepamięci i w niemej wdzięczności, w wielkiem rozrzewnieniu serce jego uklękło przed nią. Przez tych dni piętnaście, które u niej i z nią spędził, kochał ją głębiej, lepiej, niż zebrawszy wszystkie swoje uczucia razem, kochał w całem życiu. Miał taką potrzebę uczciwości, prawości, czegoś wzniosłego mogącego go oderwać i dać mu zapomnieć o wstrętnym poziomie, w którym się obracał ostatniemi czasy, że zachwyciła go nowa forma, w jaką się miłość dla niego przybierała. Zgodził się na wszystko, czego Karla od niego żądała. Temat o miłości miał być zupełnie wykluczony z ich rozmów, — mieli być przyjaciółmi, tylko przyjaciółmi!

To jedno słowo mu nie odpowiadało w tym nowego rodzaju stosunku. Szukał takiego, któreby je zastąpić mogło, po dniach piętnastu żegnając strony, w których przeżył najsłodsze, najlepsze, najwięcej słoneczne dni życia swego, znalazł to jedyne, to pierwsze, to ostatnie, to, które nic i nigdy nie zastąpi, nie zmieni, nie wymaże z serca, nie wykluczy z ust ludzkich, słowo: kocham.

Żegnając ją nazajutrz, wiedział, że wszystko było snem, szaleństwem, oprócz silnego gorącego postanowienia odnalezienia jej wkrótce. Kochał, czuł się kochanym i nie mógł nie wierzyć i nie żyć napowrót nadzieją, że ich miłość prędzej czy później stać się musi zupełną. To wszystko co mówione i umówione było między nimi, wydało mu się błędnym ognikiem, niknącym bez śladu. On chciał mieć ją całą, całe jej życie, i nie zadawalał się tym najpiękniejszym fragmentem jej uczuć, w którym ich całości widzieć nie umiał.

Pani Olsztyńska po odjeździe swych przyjaciół nie mogła się oswoić z samotnością, która zapanowała w Kępie. Nie zdawała sobie z tego sprawy, że to wrażenie samotności, którego doznawała, było zupełnie odrębnem, że w pośród tłumu ludzi odczuwałaby ją także, że samotność tę tylko jedna istota zapełnić mogła. Nic już w sobie z tego nie odnajdywała, co jej dawniej robiło samotność zawsze prawie znośną, często pożądaną.

Dawniej... nie tak jeszcze dawno temu, była sama z sobą w zgodzie, dzisiaj już poznać się nie mogła. Miłość o której sądziła, że wystarczy by ją uszczęśliwić i zapełnić jej życie, żłobiła w niem właśnie bruzdy smutku i dziwną niepojętą próżnię. Odjęła jej możność używania na fikcyjnych, w tylu egzystencyach, często jedynych radościach życia, a nie dała jej rzeczywistego szczęścia. Zrobiła ją smutną, obojętną na wszystko i dla wszystkich, przekształcała jej pojęcia i przekonania i kazała zrozumieć, że jej życiu brakowało tej nici przewodniej, jaką jest prawdziwa wiara, z której jedynie wypływa poczucie i zrozumienie obowiązku. Poczynała wątpić o tem, co było złem, co dobrem, co dozwolonem, a co wzbronionem. Zdawało jej się dotychczas, że pewne zasady moralne, poczucie obowiązku i honoru starczyć zdołają za wszystko, wszystko zastąpić, od wszystkiego powstrzymać... dzisiaj i to przeświadczenie chwiać się poczynało... Pytała siebie, czy oprócz miłości, wszystkie inne uczucia ludzkie, od których dotąd przecież swą miłość zależną robiła, nie były czczemi słowami tylko... Uczciwość, obowiązek... przyjaźń!... Wszak one żadnego echa nie budziły w jej sercu, przeciwnie, to serce dotychczasową ich siłę, dotychczasowe znaczenie siliło się przełamać, w nicość zamienić...

(C. d. n.)

ą administrują) zapewniwszy sobie pozód udział o ile możności jak najliczniejszy i dostawienie dat pewnych i dokładnych informacyj o wszystkich uciążliwościach, aby módz mówić i o potrzebie noweli do istniejącej ustawy. Na wiecach tych byłyby kwestyonaryusze uzupełnione i sprawa monopolu dokładnie omówioną. Na takich wiecach pożądanem jest, by co najmniej dwu członków komisyi urządzającej wiece było obecnych, gdyż jeden nie da rady.

5) Na podstawie kwestyonaryuszów można dopiero dla każdego okręgu dyrekcyi powiatowej zrobić zestawienie i z tego złożyć obraz żałob i potrzeb dla każdej połowy kraju z osobna, a to wszystko zamknąć w jednym wspólnym memoryale do ministerstwa i Koła polskiego.

6) Akcya ta w kraju musi być szybko przeprowadzoną, aby Koło polskie miało o ile możności wcześnie niezbite dowody w ręku, dlaczego kraj, a rolnictwo w szczególności, nie życzy sobie monopolu a żąda noweli i do tej ostatniej powinnoby mieć już gotowy projekt własny. Nie zapominajmy, że rząd przechodzi do porządku dziennego nad tak zwanymi „Principien Reiter“ a tylko na podstawie dat niezbitych ustąpi i pod presyą jednolitej opozycyi całego kraju. To też źle się stało, iż memoranda wszystkich grup i korporacyj, ponoszących szkodę z monopolu, nie jednocześnie i wspólnie opracowane, przedłożone zostały. A w tem leży zadanie Koła, aby z tych luźnych memoryałów, jeden ogólnokrajowy ułożyło i opracowało; a śmiem dodać, że do takiej pracy należy uzupełnić komisyę gorzelnianą Koła. Koło polskie osiągnąwszy szczyt politycznego znaczenia, powinno wyciągnąć z tego korzyści dla kraju w polityce ekonomicznej, a przedewszystkiem w zmianie taryf różniczkowych i w odwróceniu monopolu a wprowadzeniu noweli do ustawy gorzelnianej, któraby przyniosła ulgę gorzelnictwu.

Ale czas już zakończyć mój atak przeciw monopolowi. Sejm jest zebrany i Koło sejmowe może rozpatrzy dotychczasową politykę ekonomiczną. Zebrani przedstawiciele całego kraju i poszczególnych tegoż interesów, niewątpliwie czują opłakane położenie obecne, a szczególniej smutny stan rolnictwa, które nie tylko znajduje się w niewoli różnych banków, ale nadto zagraża mu dziś odcięcie jedynego przemysłu pomocniczego i to w chwili, gdy państwowe koleje na dziedziniec przywiozą zboże zagraniczne taniej niż kosztuje produkcya leżącego w spichlerzu; dodać tutaj musimy, że zboże sprzedaje nietylko wielki pan na tysiącach morgów, ale i każdy gospodarz wiejski, który ma własne konie lub woły, który tym zaprzęgiem obrabia sąsiadów pozbawionych go, a który podobnie jak obszar dworski nietylko ciężkie opłaca podatki, ale zarazem ponosi ciężary obciążonej hipoteki i z rozdziału dziedzictwa wypływające.

Obyż ten rok nowy przyniósł odmianę stosunków rolniczych na lepsze!

SEJMOWE.

(Projekt ustawy o zakładaniu szkół publicznych ludowych i obowiązku uczęszczania do nich.)

Na dzisiejszem piątkowem posiedzeniu sejmu przedłożone zostaną Izbie dwa rządowe projekty ustaw, zmieniających postanowienia zawarte w ustawie z 2 maja 1893: „O zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku uczęszczania do nich“, oraz o „władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.“

W streszczeniu przedstawimy dziś projekt rządowy, dotyczący zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych i obowiązku uczęszczania do nich Reformuje on dotychczasową ustawę w następujących kierunkach:

1) Szkoły nasze ludowe (z wyjątkiem nielicznych szkół wydziałowych) mają charakter elementarny i nie dostarczają ani szkołom fachowym, ani zawodom praktycznym młodzieży należycie przysposobionej. Brakowi temu starała się wprawdzie Rada szkolna zaradzić przez założenie wielu szkół pięcio- i sześcioklasowych i nadanie im w klasach wyższych kierunku handlowo-przemysłowego, ale szkoły te nie mogą zastąpić szkoły wydziałowej, która we wszystkich innych prowincyach monarchii rozwinęła się i stanowi podstawę wykształcenia klasy rzemieślniczej i kupieckiej. Projekt ustawy wypełnia tedy tę dotkliwą lukę naszego ludowego szkolnictwa i w myśl życzenia sejmu zaprowadza obowiązkowo szkoły wydziałowe męskie i żeńskie w 32 największych miastach naszego kraju. Szkoły te mają być trzyklasowe, a obowiązek uczęszczania na naukę codzienną w tych 32 miastach rozciąga projekt z lat 6 na lat 7. Obowiązkowe te szkoły wydziałowe zaprowadzone zostaną już z początkiem roku szkolnego 1895/6.

2) Nauka dopełniająca trzechletnia, zaprowadzona ustawą z r. 1885 w kraju naszym, nie odpowiada dotychczas swemu zadaniu. Kursa dopełniające połączone ze szkołami ludowemi mają charakter zbyt ogólny i nie dają młodzieży zajętej już w zawodzie praktycznym tego, czego ona potrzebuje. Inne kursa uzupełniające, urządzane osobno, mają materyał uczniów zbyt różnorodny, nie mają często fachowych nauczycieli, skarzą się na nieregularną frekwencyę i nie spełniają też swego zadania w pożądanej mierze. Projekt ustawy przedłożony obecnie, reguluje całą naukę dopełniającą przy szkołach ludowych, zapewnia jej fachowych nauczycieli i nadaje jej praktyczny kierunek. Czyni to najpierw przez to, że naukę dopełniającą dzieli na rolniczą i przemysłowo-handlową, a tę ostatnią wszędzie, gdzie po temu będą warunki, każe dzielić na handlową i przemysłową osobno, a nadto naukę przemysłową poleca specyalizować na poszczególne działy przemysłu. Następnie w nauce tej zaprowadza ścisłe kategorye, zależne od przygotowania uczniów, czego dotychczasowa nauka nie uwzględniała, a mając w jednej klasie materyał uczniów zbyt różnorodny, nie osiągała rezultatów. Dlatego dla młodzieży, która ukończyła szkoły pięcio- lub sześcioklasowe i wydziałowe, urządzi się, o ile to będzie możliwem, kursa nauki dopełniającej oddzielnie od młodzieży, która ukończyła szkoły mniejklasowe, a osobno znów urządzoną będzie nauka dla młodzieży, która obowiązkowi nauki codziennej nie uczyniła zadość, a z powodu swego wieku i zajęcia już do tej nauki pociągnięta być nie może. Według projektu kursa uzupełniające będą miały młodzież jednolicie przygotowaną, będą więc mogły trzymać się ściśle przepisanego planu, a poziom nauki da się w nich naprawdę podnieść i utrzymać.

3) Nieregularność frekwencyi stanowi dotychczas wielką przeszkodę w rozwoju naszych szkół, mianowicie wiejskich, i pozbawia naukę istotnego skutku. Projekt ustawy zaradza temu najpierw przez to, że obowiązek rozpoczęcia nauki szkolnej przesuwa na ukończony siódmy rok życia (dotychczas był 6 rok życia) a zatem usuwa ze szkoły dzieci nierozwinięte, które dlatego regularnie do niej nie mogą uczęszczać. Następnie zaś wykonanie przymusu szkolnego składa projekt w ręce odpowiedniejsze, bo Rady szkolnej okręgowej.

4) Spełniając rezolucyę powzętą przez sejm na ubiegłej sesyi, umożebnia projekt założenie wyższych zakładów naukowych dla dziewcząt w większych miastach. Nie będą to gimnazya klasyczne, lecz szkoła, która je w tym zakresie wykształci. Wyższa szkoła wydziałowa, obejmująca sześcioletni kurs nauki dla dziewcząt, które ukończyły czteroletnią naukę elementarną, ma uczynić zadość potrzebie inteligencyi miejskiej tam, gdzie się ta potrzeba rzeczywiście objawi i w ofiarach pieniężnych wyraz swój znajdzie. Surogatem takiej szkoły są już dzisiaj kursa dodatkowe, istniejące przy niektórych szkołach wydziałowych, jednolub dwuletnie. Pomiędzy niemi a czterema klasami szkoły wydziałowej, nie było jednak należytego związku, a plan naukowy nie przedstawiał całości, którą obecny projekt tworzy.

KRONIKA.

W setną rocznicę III rozbioru Ojczyzny — dokonajmy utworzenia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Lwów dnia 3. stycznia

Zapiski osobiste. Prezydent p. Edmund Mochnacki, powrócił dzisiaj z Wiednia do Lwowa.

Członkiem honorowym zamianował ks. Adama Sapiehę Wydział Towarzystwa Bratniej pomocy słuch. wszechnicy lwowskiej.

Ministerstwo spraw wewn. rozesłało do krajowych władz reskrypt, wzywając Wydziały krajowe, aby natychmiast albo najpóźniej do 10 dni odebrały chorych, zostających we wiedeńskim szpitalu powszechn. na obserwacyi. Reskrypt ten ma na celu ulżenie dolnoaustryackim zakładom dla obłąkanych.

Z Rady miejskiej. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rady miejskiej znajdują się między innemi sprawy: budowy szkoły kadetów we Lwowie, wyboru komisyi dyscyplinarnej rady na r. 1895 oraz wnioski w sprawie wniesienia petycyi do sejmu o podjęcie kosztem funduszu krajowego robót około dalszego pogłębienia w parku Kilińskiego.

Czarna księga. Lwowskie towarzystwo właścicieli realności w myśl uchwały walnego zgromadzenia założyło tz. „Czarną Księgę“, do której są wpisywane nazwiska złych lokatorów czyli najmobiorców, którzy nierzetelnie czynsz płacili, albo pomieszkanie rujnowali albo niedotrzymali warunków umowy lub z innych powodów stali się dla właściciela niekorzystnymi, a nawet szkodliwymi czynszownikami. Procedura przy tem jest następująca: Organ Towarzystwa właść. realn. *Lwowianin*, rozesłał kartki drukowane do wypełnienia i oddania takowych prezesowi Towarzystwa. Te kartki można także w kopercie zamkniętej wysyłać pocztą. „Czarna Księga“ znajduje się w przechowaniu u prezesa Towarzystwa i dostępną jest do przeglądania wyłącznie tylko dla członków Towarzystwa. Podając to zarządzenie do wiadomości przyłącza *Lwowianin* ze swej strony następujący jeszcze komentarz: „Zaprowadzenie „Czarnej Księgi“ jest ogromnej doniosłości nietylko dla stowarzyszonych, ale także dla całego społeczeństwa. Stowarzyszonym przyniesie korzyść moralną, bo nie będą narażeni na niezliczone kłopoty i zmartwienia, oraz na utratę dochodów, które i tak są nader skromne. Zaś społeczeństwo zyska na tem wiele, bo przyczynimy się do umoralnienia złych ludzi. Dla nieregularnie płacących będzie przestrogą i przyuczymy ich porządku i słowności. Przez niesumiennych lokatorów tracą gospodarze podwójnie, bo nietylko nie mogą odebrać należnego im czynszu, ale płacą podatek czynszowy od tego pomieszkania, któregoby nie płacili, gdyby stało próżne. Do najniebezpieczniejszych opryszków należą we Lwowie: szpiegi i zdrajcy, którzy niczem innem się nie trudnią, tylko polują za gospodarzami podającymi niższe fasye niż czynsz pobierają. Przy tej sposobności uwiadamiamy członków naszego stowarzyszenia, że do „Czarnej Księgi“ wpisano już kilkunastu niesumiennych i złych czynszowników — oraz kilku szpiegów i zdrajców, między którymi są nawet kobiety“.

Tyle *Lwowianin*. Ponieważ środek, przezeń zachwalany, pisze *Gaz. urzędnicza*, dotknąć może także niejednego urzędnika najniewinniej, zatem sprawy tej nie godzi się pominąć milczeniem. Przedewszystkiem zapomina szanowny organ właścicieli realności, że jednostronne zdanie p. gospodarza o przymiotach lub wadach lokatora, nie może być żadną miarą uważane jako absolutnie prawdziwe, gdyż jak wiadomo, nikt nie był, nie jest i nie będzie sprawiedliwym sędzią we własnej sprawie. Nie zapoznając wcale wielkich cnót tutejszych gospodarzy, nie zapominamy także o tem, że są oni ułomnymi ludźmi, których wartość sądu umniejsza niejednokrotnie zbyt krewki temperament, daleko posunięty egoizm itp. ogólnie ludzkie przywary. Trzeba tedy zbyt wielkiej dozy zarozumiałości, aby przyznawać papieską nieomylność opiniom właścicieli realności i na jej podstawie piętnować ludzi, czasem zupełnie niewinnych w sposób niegodny, bo drogą prostej denuncyacyi. Inaczej bowiem tego środka nazwać nie można, skoro się zważy, że doniesienie p. gospodarza pokrywa pieczęć dyskrecyi i wpisany na podstawie tego doniesienia do „Czarnej Księgi“ nie ma sposobu do rehabilitacyi, nie ma środka obrony. Nie myślimy bynajmniej stawać po stronie nierzetelnych czynszowników. Nierzetelność na jakiemkolwiek polu, zawsze jest szkaradną. Ale zdarza się ona nietylko wśród lokatorów. Co się zaś tyczy tz. „szpiegów“, o jakich wspomina *Lwowianin*, nic nam o nich dotąd nie było wiadomo; wszakże jeśli istnieją, to tylko z winy pp. gospodarzy, podających fałszywe fasye. Tak, szanowni panowie! Nie chcemy wam ubliżać, ale świat chyba nieda wiary, by wśród właścicieli realności byli sami aniołowie pełni cnót wszelakich — obdzierani niegodziwie przez czynszowników, istoty piekielne, przejęte jedną tylko myślą: jakby wziąć gospodarza na kawał. Przy najpraktyczniejszych zarządzeniach nie zawadzi odrobina umiarkowania i rozsądku!

Z powodu zasp śnieżnych pociąg dążący z Krakowa do Lwowa uchnął na stacyi w Mszanie o godz. 2 popołudniu i do chwili oddania numeru pod prasę (godz. 6 wiec.) do Lwowa nie przybył.

Śmierć przez zamarznięcie. Przy ul. Grodeckiej w realności pod l. 81, będącej własnością Leona Silbera, szynkarza, jest w ogrodzie komórka zrobiona z części drewnianej kręgielni. W komórce tej nocują biedni wyrobnicy, jak obecnie właściciel twierdzi, bez jego wiedzy i zezwolenia. Wczoraj rano około g. 9 znaleziono tam Michała Kubickiego, licho odzianego, wyrobnika rodem z Łańcuta, liczącego około 70 lat martwego. Przywołany lekarz skonstatował śmierć przez zamarznięcie.

Przejechanie. Woźnica wozu ratunkowego, jadąc z pogotowia, przejechał na ul. Krakowskiej Bazylego Szewczuka, który mimo trąbki sygnałowej nie ustąpił się i w ostatniej chwili wpadł pod konie. Na szczęście Szewczuk nie odniósł cięższego uszkodzenia.

Okradziono wczoraj nad ranem sklep galanteryjny E. Gottlieba przy ul. Jagiellońskiej. Nieznany złodziej otworzył okiennice wystawy i wyprzątnął wszystko, co się w niej znajdowało.

Obłąkaną dziewczynę liczącą około lat 20 znaleziono wczoraj rano przy placu Strzeleckim leżącą bezprzytomnie na chodniku. Chorą oddano do szpitala.

Kradzież bielizny popełniono w realności przy ul. Żółkiewskiej l. 22. Rozbito w nocy kłódkę od strychu i uprzątnięto wszystką bieliznę.

Z przedmieść. Istnieją jeszcze w stołecznem mieście Lwowie takie dzielnice i ulice, które są po macoszemu traktowane. Do takich należą ulice Leona Sapiehy, Śniadeckich, Szeptyckich, św. Teresy, Bajki, Technicka, Wulecka, Kochanowskiego, plac Jura, górna część ulicy Mickiewicza i ulica Krzyżowa wraz z nowo powstałą Kastelówką i okolicą willi i fabryki gipsu p. Franca. Mieszkańcy gęsto i przeważnie inteligentną publicznością zaludnionej Kastelówki, jakoteż wszystkich wyż wymienionych ulic, mogliby spać spokojnie pod opiekuńczemi skrzydłami jednego policyanta, gdyby nie ustawiczne ujadanie psów, ściągających się celem zaspokojenia głodu, nietylko z ulic miasta i przedmieść ale i ze wsi okolicznych. Pędzone instynktem zgłodniałe zwierzęta, zwane w dyalekcie lwowskim, z powodu sposobu żywienia się, „pomyjnikami“, dążą na wzór szakali w dobrze znane im a wyżej wymienione okolice miasta, gdzie odgrzebują z pod śniegu zakonserwowane od wiosny kupy śmiecia, szukając za niedogniłemi resztkami, będącemi w porze zimowej jedynym środkiem pożywienia tych „psich sierot“.

Przyzwyczajeni zdawna do macoszego traktowania mieszkańcy tych dzielnic, tylko w wypadkach silniejszego potrzebowania, zwracali się bezskutecznie z błagalną prośbą o opiekę, dziś gdy od kilku tygodni sroży się we Lwowie, jak sam magistrat twierdzi, wścieklizna, zwracają się mieszkańcy Kastelówki i całej dzielnicy z błagalną prośbą o urządzenie „obławy“, któraby ich od ustawicznej obawy przed pokąsaniem przez psy uwolniła. Całemi dniami i nocami harcują gromady psów w ulicy Krzyżowej i na Kastelówce, opadając i strasząc przechodniów, podczas gdy magistrat z całym stoicyzmem przypatruje się tym psim igraszkom i jak się szkoła weterynaryi wyraża: „naturalnej hodowli cichej a gwałtownej wścieklizny“.

Sprawozdanie lwowskiej komisyi Tow. opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc grudzień 1894, nadesłane nam przez dra Bernarda Goldmana, opiewa:

Dochody: Urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za grudzień 8.50, Julian Horoszkiewicz rocznie 5, z Tarnowa (podpis nieczytelny) 20, Jerzy hr. Borkowski 10, Karol hr. Drohojowski i Mieczysław Brykczyński po 5, urzędnicy galic. Banku kredytowego 18.12, tow. gimn. „Sokoł“ w Zaleszczykach 10.87, tow. gimn. „Sokół“ w Jaworowie zebrane na nabożeństwie listopadowem 9.40, to samo towarzystwo zebrane na wieczorku w Krakowcu 3.30, Tow. muzyczne Moniuszki i czytelnia Kraszewskiego w Kołomyi dochód z wieczorku listopadowego 11, Jakób Kostkiewicz w Rzeszowie z wieczorku Mickiewiczowskiego 19.72, stow. „Skała“ we Lwowie zebrane na wieczorku listopadowym 17.22, Adolf Gawalewicz w imieniu komitetu obchodu listopadowego w Tarnopolu zebrane składki (wraz z datkiem p. Niementowskiego 50) 100 i czysty dochód z obchodu listopadowego 70 razem 170, kółko zabawowe ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ we Lwowie dochód z wieczorku listopadowego 7.12, Ocenicielе dóbr Las bilitowiecki pow. Skałat należne im honoraryum przez dyrekcyę galic. Towarzystwa kred. ziemskiego 30, delegat Konrad Wysocki w Przemyślu zebrane datki (podług ogłoszonego już wykazu) 114.80, przez redakcyę *Dziennika polskiego* 102.60, przez redakcyę *Kuryera Lwowskiego* 12.95, przez redakcyę *Gazety Narodowej* 10.— przez redakcyę *Gazety Lwowskiej* 6.27, zamiast powinszowań noworocznych złożyli pp.: dr. St. Krzyżanowski 15, Jan Bromilski 10, dyr. Deyma, Emil Bertemilian Brajer i Witołd i Bolesław Lewiccy po 5, dr. Bernard Goldman 3 — ogółem wpłynęło 639.87. W miesiącu grudniu rozdano 24 weteranom zapomogi stałe, nadzwyczajne i świąteczne w ogólnej kwocie 615 złr.

Dr. Bernard Goldman,
skarbnik.

Przytrzymano lokaja, który — jak donosiliśmy przed kilku dniami — skradł z zamkniętego biurka swego służbodawcy p. E. 100 rubli gotówką. Szymon Hebetko zbiegłszy ze służby po dokonanej kradzieży, udał się do swej kochanki Katarzyny Kozakiewicz, a kupiwszy jej złoty pierścionek, kolczyki i trzewiki, hulał z nią po tutejszych szynkowniach, gdzie też wśród najlepszej zabawy zaskoczył ich ajent policyjny. Przy Hebetce znaleziono już tylko 22 zł. 80 ct. i odebrano zakupione prezenta.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Chrzanowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany na dzień 8. lutego br.

Z żółkiewskiej ziemi piszą nam: Na licznem dość zebraniu, przeważnie księży ruskich, w domu ks. proboszcza w B., ksiądz ruski Z. z Cz. wzniósł toast na cześć cara Mikołaja!

Tyrania czy waśń? Dymisya Hurki odbiła się głośnem echem w prasie czeskiej. Organ stronnictwa staroczeskiego *Hlas Narodu* podał w swym dodatku ilustrowanym wizerunek satrapy warszawskiego z podpisem „Generał Hurko, słynny tyran Polaków“. Oburzyło to naturalnie uczucia „słowiańskie“ *Narodnich Listów*, które zaprotestowały przeciwko takiemu „nietaktownemu“ postępowaniu organu swych przeciwników. Wkrótce potem *Nar. Listy* zamieściły artykuł, w którym rozdzierając szaty nad nieszczęsną „waśnią“ polsko-rosyjską, witają zmianę gubernatora warszawskiego jako oznakę pogodzenia się i zbliżenia się dwóch poważnionych narodów słowiańskich. W przedstawieniu tego organu, barbarzyńskie pastwienie się rządu rosyjskiego nad wszystkiem, co polskie, jest tylko „waśnią“ dwóch narodów, przyczem Polacy ponoszą całkiem zasłużoną karę za swą lekkomyślność i za brak „uczuć słowiańskich“, które — jeżeli mamy sądzić z postępowania *N. Listów* — zasadzają się na lizaniu stóp zbirom moskiewskim. Zmuszone mówić o dymisyi Hurki *N. Listy* pragną usunąć z przed oczu swych czytelników oburzające fakta jego działalności w Królestwie, wysławiają przedewszystkiem jego geniusz wojskowy i oddają mu cześć jako „bohaterowi słowiańskiemu.“

Panna w charakterze narzeczonego. Przed sądem pokoju w Warszawie rozpatrywaną była w tych dniach oryginalna sprawa śmiałego szantażu.

Oto niejaka Maryanna Świtkiewiczówna, panna nie pierwszej już młodości, ostrzygłszy krótko włosy, przebrana w męzkie szaty, uchodziła za kawalera, mianując się Mieczysławem Nawrockim. Pod takiem nazwiskiem zabierała ona znajomości zazwyczaj z pannami ze sfery służących lub ze sklepowemi, oświadczała się z miłością dla nich i niejednokrotnie nawet proponowała małżeństwo. Chętnych i wierzących nie brakowało. Cel Świtkiewiczówny był wyraźnie określony: szło jej tylko o gotówkę, którą dość łatwo zbierała Asystując w roli narzeczonego przedmiotowi swojej miłości na spacerach, w teatrach itp., jednocześnie wyłudzała pieniądze pod pozorem przedślubnych wydatków, lub też przyjmowała je do depozytu. Łatwowierne dziewczęta, nic nie podejrzywając, ciężko zapracowany grosz chętnie przyszłemu narzeczonemu oddawały. Zdarzało się i tak, że dwie z owych nieszczęśliwych ofiar spotkały narzeczonego na ulicy w damskiem ubraniu, lecz wtedy Świetkiewiczówna pod największym sekretem oświadczała, iż jest ajentem i w tym celu nieraz zmuszona jest się przebierać.

Świtkiewiczówna trzymała się w charakterze narzeczonego tak długo, aż posiadanych przez jej ofiarę pieniędzy nie wyłudziła. Ostatecznie jednak wszystko się wykryło i Switkiewiczównę aresztowano pod zarzutem systematycznie urządzanego szantażu, w celu wyłudzania pieniędzy. Okoliczność, że szantaż przez długi czas nie został ujawniony, można wytłumaczyć tem, że porzucane peryodycznie narzeczone obawiały się ex-narzeczonego. Pomimo, że śledztwo pierwiastkowe powyższe okoliczności dostatecznie stwierdziło, niemniej wezwani do sądu świadkowie zawahali się tu zeznawać na niekorzyść oskarżonej i sędzia pokoju, nie znalazłszy dowodów wybitnych, mogących służyć za podstawę do wydania skazującego wyroku, Świtkiewiczównę uwolnił. Dodajmy tu, że Św. wychodząc z sali posiedzeń, nie zawahała się oznajmić, iż aczkolwiek udało jej się wymknąć sprawiedliwości, to jednak „więcej tego nie zrobi.“

W Warszawie zmarł onegdaj Maurycy hr. del Campo Scipio, ojciec hr. Karola Scipio, dyr. Tow. ubezpieczeń i posła na sejm krajowy.

Szkoła fotografistek. P. Marya Borkowska w Warszawie otworzyła w tych dniach kurs lekcyj zbiorowych dla pań, pragnących pracować na polu fotografii. W program wykładów wchodzi retuszowanie fotografij, kolorowanie tychże, oraz heliominiatury.

Samobójstwo w dzień Nowego Roku Jak już doniósł onegdaj telegram nasz, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w Wiedniu, znany w szerszych kołach właściciel restauracyi „pod czerwonym koniem“, Wiener Hauptstrasse nr. 31, p. Albin Miączyński. Zmarły, urodzony w Nadwórnej w Galicyi, przybył i osiedlił się w Wiedniu po powstaniu z r. 1863 i założył tam restauracyę. Zakład ten, którym p. A. M, zawsze kierował osobiście, cieszył się wielkim uznaniem publiczności. Specyalnością polskiej kuchni były tam „barszcz“ i „zrazy z kaszą“; licznie też przez Polonię miejscową i przyjezdną był nawiedzany. Przed kilkoma już miesiącami zauważyli stali goście, że p. M. był coś nie swój; zwykle tak wesoły i udzielający się zaprzestał rozmawiać z klientami itp. Wyjaśnienie nie dało na siebie czekać: nieszczęśliwy dostał pewnego dnia napadu szału, w którym znieważał nawet swych gości. Gdy napady za często się powtarzały, rodzina oddała go do domu zdrowia, z którego przed miesiącem został wypuszczony. Dnia 1. bm. chory znów zajmował się zakładem dość pilnie, poszedł do osobnego pokoju około 9 rano i w napadzie nagłego szału, roztrzaskał sobie czaszkę wystrzałem. Śmierć Miączyńskiego budzi w Wiedniu ogólne współczucie.

Z Rzymu donoszą: W drugie święto Bożego Narodzenia Leon XIII. przyjmował także życzenia noworoczne od księcia Albieriego, dowódcy „guardia nobile“, potem od komendantów gwardyi szwajcarskiej, następnie udzielił posłuchania obu gwardyom, żandarmeryi, a w końcu załodze amerykańskiego krzyżownika „Detroit“, który odwoził wysłane na wystawę do Chicago różne przedmioty. Przy tej sposobności Ojciec św. oświadczył w przemowie swojej, iż od młodego kościoła katolickiego amerykańskiego spodziewa się najlepszych skutków dla Ameryki.

Cały dwór papieski w pierwsze święto komunikował się w kaplicy prywatnej papieskiej. W podobnych razach Ojciec św. odprawia sam pierwszą mszę św., poczem następuje druga, do której papież służy, tj. o tyle, iż z fotelu swego odpowiada prałatowi. W pierwsze święto także kolegium kardynałów *in gremio* składało życzenia Głowie kościoła, przyczem Leon XIII. zwrócił uwagę na konieczność wzbudzenia ducha religijnego w sądach, stowarzyszeniach, rodzinie, w wojsku (gdzie usunięto kapelanów wojskowych), szkołach, między robotnikami i między ludem.

Hrabiemu Ignatiewowi, który tu przybył do Kwirynału dla doręczenia urzędowej wiadomości o wstąpieniu na tron Mikołaja II., posłał król Humbert do hotelu „Bristol“ gdzie hr. Ignatiew stanął, wspaniałe pudełko zawierające serwis do pisania z kości słoniowej, ozdobiony srebrem i z koroną królewską i literą H. w brylantach i rubinach.

W pierwsze święto także był obiad u pp. Henryków Siemiradzkich na Via Gaeta, w którym wzięło udział kilka osób z tutejszej kolonii polskiej. Oryginalną reklamę wyrobił sobie nasz mistrz namalowaniem pysznej kurtyny dla teatru krakowskiego. Z rozmaitych miasteczek Niemiec i Belgii otrzymuje on teraz propozycye malowania kulis teatralnych, oczywiście z wyliczeniem łokci płótna. Takiego powodzenia nasz mistrz pewno się nie spodziewał, zwłaszcza, że listy adresowane są zwykle: „A Mr. Henri Siemiradzki, décorateur théatral“.

Na przedświątecznem zebraniu tutejszego Towarzystwa „d'archeologia cristiana“, którego prezesem po J. C. Rossim, jest ksiądz Cozza-Luzzi, jeden z członków stowarzyszenia e. Grisar, przedstawił bardzo ciekawą fotografię najstarszego a dotychczas nieznanego rysunku watykańskiej bazyliki z XI. wieku. Rysunek znalazł się w kodeksie średniowiecznym w Eton College w Anglii. Styl bazyliki był naówczas taki, jakim go widzimy dziś jeszcze w St. Maria in Trastevere i w San Lorenzo fni le Muza. Na facyacie świeci mozajka, na narożnikach dwa pawie, emblemat napotykany często w katakombach.

Z Braunau telegrafują: Między ludem wsi okolicznych rozeszła się pogłoska, że w pobliskim lesie ukazała się Matka Boska. Jakoż tysiące włościan wyruszyły z żonami i dziećmi do owego lasu i wkrótce zebrało się tam około 6000 osób. Zawiadomiona o tem żandarmerya przybyła na miejsce zbiegowiska i rozpędziła tłum, przyczem raniono lekko dwie osoby. Ponieważ jednak wciąż nowe tłumy włościan ciągną na owe miejsce, przeto wzmocniono tamtejszy posterunek żandarmeryi.

Zaburzenie. Z Zadaru telegrafują: Ze Spalato donoszą urzędownie, iż w nocy św. Sylwestra przed tamtejszą kawiarnią Trocoli przyszło do bójki między kroackimi członkami tamtejszego „Sokoła“ i straży ogniowej z jednej strony, a włoskimi mieszkańcami miasta z drugiej. Żandarmerya i policya miejscowa przywróciły spokój. Wdrożono dochodzenie karne i przedsięwzięto odpowiednie środki, aby zapobiedz powtórzeniu się takiej awantury.

Ile jest domów w Przedlitawii? Po ścisłem zestawieniu statystycznem, dokonanem w ministerstwie spraw wewnętrznych, okazuje się, iż w tej połowie monarchii austryackiej ogólna liczba domów mieszkalnych wynosi 2,673.000. Między niemi 2,380.000 posiada 1 do 3 lokalów, reszta zaś zawiera od 4 do 1.000 mieszkań. Liczba domów obejmująca od 100—1000 lokalów dosięga zaledwie 50.000 Najobszerniejsze budynki są to czynszowe domy mieszkalne w wielkich miastach, po części zaś pałace, zamki i rezydencye, na wielkich obszarach prywatnej ziemskiej własności stawiane.

Dr. Behring, wynalazca środka antidyfterycznego: serum, bawił przez dni kilka w Paryżu, gdzie był przedmiotem szczególnych odznaczeń w kołach naukowych. Dr. Behring otrzymać ma wkrótce odznakę legii honorowej.

Afrykańska kopalnia brylantów. Okolica zawierająca kopalnie brylantów w południowej Afryce okrążona jest wysokim murem kamiennym, po za który nikt dostać się nie może bez ścisłej rewizyi. W obrębie muru pracuje 10.000 murzynów, zakontraktowanych na pół roku. Główne ich pożywienie stanowi kukurudza; otrzymują dziennie od 50 do 60 centów; sprowadza ich tu z okolic odległych nieraz o mil 500 do 1000 dowódzca plemienia, za co agenci kopalni wypłacają mu wysoką nagrodę. Robotnicy przez cały ten czas odcięci są od reszty świata; po upływie pół roku otrzymują należność i w zwartej kolumnie przez pustynię wracają do swych siedzib. Rzadko się zdarza, aby murzyn po raz wtóry dał się zwerbować do kopalni; z zarobionych pieniędzy kupuje kilka żon, a wtedy do końca życia ma zapewniony dobrobyt i bezczynność, żony bowiem pracują za niego i przysparzają mu dochodów. O sposobie życia w kopalniach trudno powziąć jakiebądź szczegóły, gdyż dostęp dla ludzi obcych jest niebezpieczny; agenci policyjni strzegą pilnie murów i każdy, kto chce się po za nie dostać, naraża się na podejrzenie kupowania kradzionych brylantów, a może za nie odpokutować więzieniem. Przed laty kilku handel brylantami prowadzony był na wielką skalę; to też po wykryciu nadużyć właściciele kopalni zdołali uzyskać u rządu drakońskie zaiste prawa względem defraudantów. Oprócz przysięgłych, o winie ich orzeka trzech sędziów, skazańcom nie służy prawo apelacyi od kar ustanowionych. Około 1000 winnych nadużyć znajduje się w zakładach karnych w Capstadt, gdzie pracują przy robotach publicznych. W gronie skazańców jest podobno wielu majętnych, którzy pomimo to nie zdołali uzyskać ułaskawienia. Kary wynoszą od lat 5 do 15 ciężkich robót lub więzienia.

Samobójstwo popełniła w tych dniach w Rzymie p. Sare Pintor, właścicielka 12 milionów, rodem Angielka, która zajmowała w wiecznem mieście wspaniałe apartamenta. P. Sara, której się widocznie nawet miliony uprzykrzyły wyskoczyła z okna II go piętra i zabiła się na miejscu. „Biedna“ samobójczyni liczyła 70 lat.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek „Guzik“ komedya w 1 akcie M. Gawalewicza, debiut p. Zofii Gromnickiej. „Pomyłka pana Lambineta“ komedya w 1 akcie Meilhaca i Halevy'ego, po raz pierwszy „Kawa“ komedya w 1 akcie ks. Adama Czartoryskiego i po raz pierwszy „Bakarat“ krotochwila w 1 akcie Leona Madeyskiego. W sobotę na ogólne żądanie po raz 6 „Małżeństwo na próbę“ krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Karola Gero, muzyku Leopolda Kuhna.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Zawiadamiam, że deklaruję się złożyć zaraz 100 złr. w. a. dla Tow. pomocy narodowej dla Ślązka, skoro podobne towarzystwo na zasadach wyłuszczonych artykułami Warszawiaka w *Gazecie Narodowej* powstanie.

A. Sidorowicz w Kołomyi.

Panorama Golgoty.

„Jeżeli cię zapomnę Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja“,

Psalm 136. w. 5.

Pierwsza polska panorama przedstawiająca zwycięztwo racławickie, natchnęła naszych artystów myślą dalszej pracy w tej dziedzinie sztuki malarskiej, szczególniej ulubionej przez publiczność współczesną, która w panoramowych obrazach znajduje najdoskonalsze uplastycznienie danego wypadku dziejowego a oraz najwierniejsze przedstawienie miejsca, na jakiem się rozegrał. Widz staje na środku obrazu, który przed jego okiem występuje z żyjącą, życiową prawdą. I nietylko znawca, lecz i prostaczek zrozumie kompozycyę artysty, przejmie się jego myślą.

Powodzenie „Racławic“ dało przeto bez wątpienia główny powód do powstania panoramy tatrzańskiej i „Przejścia przez Berezynę“. Jeżeli jednak panorama racławicka miała przedewszystkiem znaczenie narodowe, to „Golgota“, nad której kompozycyą pracuje obecnie Jan Styka, posiadać będzie znamię ogólno ludzkie.

Już z samych, ściśle artystycznych względów, temat podjęty obecnie przez inicyatora „Racławic“ nadaje się bardziej do panoramowego traktowania, niż przedmiot batalistyczny. Spokój w przedstawieniu figur poszczególnych więcej sprawia złudzenia i dozwala na bardziej drobiazgowe wykończenie, gdyż od dawna już zgodzili się znawcy i nieznawcy na ów pewnik, iż wszystko, co jest ruchem szybkim, na obrazie musi być traktowane szkicowo, rzutko, podczas gdy spokojne postacie i ruchy muszą być bardziej skończone, gdyż podpadają szczegółowej obserwacyi widza. Doświadczenie zdobyte przy malowaniu racławickiej panoramy, postanowił spożytkować Styka przy kompozycyi „Golgoty“, która z wyłuszczonych co dopiero powodów oddawna już nęciła wyobraźnię artysty.

Nie poraz pierwszy podniosły ten temat traktowanym był w panoramie: Jeruzalem i ukrzyżowanie Chrystusa malowali już dawniej: Bruno Piglhein w Monachium i Olivier Pichat w Paryżu, lecz obaj przedstawiali w swych kompozycyach chwilę, gdy z ust Zbawiciela ulatują słowa: „Dokonało się!“, niebiosa pokrywają się chmurami,

względnieniem nowszych badań angielskich (*The Turvey of Western Palestine*), ogłoszonych drukiem w lata 1884 do 1889, a wykazujących z największą dokładnością kierunek i obszar dawnych warowni Jerozolimy.

Nie obcemi mu też były badania Toblera, Furrera, Seppa, tudzież studya architektoniczne Perrota i Chipiera. — Dzięki tym wskazówkom mógł nam przedstawić Styka Jerozolimę w całym jej blasku i w rozkwicie, rozłożoną na wzgórzach: Moriah, Syon, Akra, przecięta doliną Tiropeon. Na tle góry Oliwnej i wzgórza Scopus, wznoszących się od strony wschodniej, zarysowują się wspaniałe wieże Antoniuszowego zamku i złotemi blachami zdobne mury świątyni Salomona, pałac Hasmonejczyków, rezydencye Piłata i Herods, wyróżniające się swą rzymską architekturą od płaskich zabudowań. Tuż obok siedziby Herodowej widnieją mury zbudowanego przez niego teatru i gmachu dla igrzysk gimnastycznych Xystus, wszędzie wokoło strzelają w górę wieżyce, których stare miasto liczyło przeszło sześćdziesiąt. Od północy zamyka krajobraz szczyt Mizpa, widzimy drogi wiodące do Emaus i Samaryi, zaś na zachodzie rozciąga się dolina Hanina i sterczy ponura góra grobów. W najbliższem sąsiedztwie miasta widać porozsiewane na wzgórzach bogate wille i skromne chaty, podczas gdy na południu oko widza spotyka wzgórza Moab i Gilead, kąpiące się w powodzi południowego słońca. Szarą linię obwodowego muru, budowanego w trzy stopniowe kondygnacye, przerywają w pewnych odstępach wyniosłe palmy, pistacye, a wyniosłe wieże: Hippicus i Miriamne dochodzą niemal do pierwszego planu, na którym rozlała swe wody sadzawka Amygdalon, odzwierciedlająca w swej powierzchni niebo i część przyległego muru.

Nad sadzawką bieleją namioty, czernią się budki kramarzy, wiodą do pojenia wielbłądy. Tłok różnobarwny przepełnia nietylko połać pustą przed bramą Genna (Dienna) zwaną, lecz zaludnia całe otoczenie miasta. W około na wzgórzach bieleją się namioty, snują się przekupnie przybyli z Damaszku, z Arabii i z Egiptu. Olbrzymią karawanę kupiecką widzimy podążającą ku miastu od strony Jaffy, a równocześnie na drodze wiodącej z Betlejem umieścił artysta gromadkę pasterzy, dziwnie przypominającą owych prostaczków, którzy pierwsi pospieszyli oddać hołd nowonarodzonemu Jezusowi. Mury miasta i płaskie dachy domostw są przepełnione tłumem ciekawych, wśród którego rozróżnić można rozmaite typy i stroje. Nie należy bowiem zapominać, iż oglądamy Jerozolimę w przeddzień Paschy, kiedy to prawie trzy miliony ludu gromadziło się w owym grodzie, według świadectwa rzymskiego historyka.

Tak przedstawia się scenerya głównej akcyi, która rozegrywa się na szczycie Golgoty. I w tej mierze poszedł artysta za najnowszemi badaniami, stwierdzającemi zgodność rzeczywistości z tradycyą co do miejsca męki Pańskiej. Jeszcze Renan żywił pewne wątpliwości co do miejsca, w którem znajdowała się Golgota, lecz Didon był już w możności wykazania dokładnego kierunku pochodu na wzgórze tracenia, zaledwie o tysiąc kroków oddalone od gmachu pretoryalnego, na które dwie wiodły drogi, od bramy Efraimskiej (t. z. sędziów) i Genny. Przez obie bramy płynie tłum ciekawy, roznamiętniony przez kapłanów ku Golgocie, na której szczycie widzimy Chrystusa w białej, spodniej szacie. Zwierzchnia czerwona, porzucona leży na krzyżu, przygotowanym na mękę zbawiciela, podczas gdy dwa krzyże dla łotrów wkopano w ziemię. Dla zwiększenia cierpień Chrystusa, przybiją go na ziemi do krzyża i potem dopiero umieszczą takowy w przygotowanym już dole.

Lecz słowo jeszcze o tym sposobie tracenia. Śmierć na krzyżu była karą stosowaną przez Rzymian wobec niewolników wichrzycieli i pospolitych zbrodniarzy, podczas gdy kara miecza była wyłącznym przywilejem obywateli rzymskich.

Krzyż był straszliwą torturą. Skazany męczył się czasem przez dwie doby z rzędu, wisząc nagi, z ciałem gwałtownie zwisłem na przebitych rękach, z których krew lała się strumieniem. Nieruchomy, palony straszliwem pragnieniem i gorączką, konał powoli, z całą świadomością zbliżającej się śmierci, wśród urągowisk zajadłego pospólstwa. Wyjątkowo silnych skazańców dobijał po upływie dłuższego czasu kat, łamiąc im golenie. Takiej straszliwej kary na Chrystusa domagał się od wielkorządcy podburzony lud żydowski, wołając jednogłośnie: Ukrzyżuj go!

Tu też kohorta rzymskich żołdaków, przeznaczona ówczesnym zwyczajem do wykonania wyroku, otacza skazanego, czyniąc ostatecznie przygotowania do rozpoczęcia swej ohydnej czynności. Centuryon Ktesifon, któremu Piłat zlecił przeprowadzenie egzekucyi, odczytuje jeszcze raz treść dekretu, zaś stojący tuż obok niego w białą otulony togę pretor, obecnością swą ma zapewne usankcyonować dopełniającą się zbrodnię legalnego morderstwa. Odrębną grupę tworzą kapłani, przedniejsi Sadyceusze, Faryzeusze i członkowie Sanhedrynu, których opasłe ciała, obwieszone bogatemi szaty i oblicza wykrzywione piekielną złością, zdradzają całą poziomość uczuć i niskich instynktów tych samozwańczych przedstawicieli wiary i narodu. Prócz nich zaledwo kilka niewiast przypuszczono na miejsce kaźni. Widać więc Matkę Przenajświętszą, opartą na ramieniu Jana, który za chwilę z ust mistrza usłyszy słowa: Oto matka twoja!.., Maryę Kleofas, Weronikę, Martę, Joannę i tarzającą się wśród objawów najwyższej rozpaczy na ziemi Maryę Magdalenę.

W około legioniści swemi włóczniami zagradzają drogę ciżbie, gnanej na szczyt wzgórza bezmyślną ciekawością lub fanatyzmem. Jeden z żołnierzy, siedzący na białym koniu, najeżdża swym rumakiem tłum, którego wykrzyków i przekleństw nie rozumie. Sądzi zapewne, że krajowcy chcą odbić skazańca. Wśród rozpasanej tłuszczy z przyjemnością odkrywamy szlachetną postać starego patrycyusza spoczywającego w lektyce i towarzyszącą mu młodą, piękną kobietę. Może oni znali Nazarejczyka, który za chwilę zginie okryty przekleństwy własnego narodu? Może jego Boska nauka utkwiła w ich sercu? I mimowolnie przychodzą nam na myśl bohaterowie Sienkiewicza opowieści: „Pójdźmy za nim“, lub Baltazara Wallace'a. Tymczasem koło krzyża grobowe panuje milczenie. Zbawiciel stanął u kresu swych pragnień. Za chwilę śmiercią swą przyniesie zbawienie światu, połączy się z Ojcem. „Nie widzi już wstrętnych scen“ — pisze o tej chwili Renan — „rozgrywających się u stóp wzgórza i duchem zjednoczony już z Bogiem Ojcem rozpoczyna na krzyżu żywot boski, którym żyć będzie na wieki w sercu ludzkości...“

— „On pokój czyni między człowiekiem a Bogiem“ — powiada Didon — „on w sobie jedna Boga z człowiekiem“ — więc na stwierdzenie tej prawdy promienie słoneczne rozdzierają czarną osłonę chmur, nadciągających od strony Getsemany i nadziemską aureolą otaczają postać Jezusa.

Wybór tej właśnie chwili, tak głębokie, prawdziwie chrześcijańskie pojęcie postaci Chrystusa przedstawia — naszem zdaniem — najcelniejszą, najwznioślejszą zaletę kompozycyi Styki, która nakreślona na czterech płótnach w szkicowych zaledwo zarysach, dziś już imponujące sprawia wrażenie. Z końcem lutego r. b. udaje się artysta do Palestyny, aby uzupełnić swą kompozycyę studyami z natury. Niejedna rzecz piękna przybędzie jeszcze obrazowi, niejeden szczegół zapewne ulegnie zasadniczej zmianie. Gdy wzniosła jego myśl dojrzeje w zupełności, gdy świeże wrażenie odczute na Świętej ziemi spotęguje jeszcze natchnienie artysty, to śmiało spodziewać się będziemy mogli, że dzieło to podjęte w tak podniosłej tendencyi, z takim nakładem pracy, będzie iście pomnikowem, gdyż odtworzy z łudzącą prawdą to, o czem czytamy w Piśmie Świętem, o czem prostaczkowie słyszą z ust swych duchownych przewodników w świątyniach pańskich. Dla tych to mas ludowych, przechowujących w naiwnej prostocie żarliwą wiarę ojców, przeznaczoną jest „Golgota“, która stanie w Kalwaryi Zebrzydowskiej pod Krakowem. A ponieważ — jak wiemy — artysta dzieło swe wykonać pragnie z całym pietyzmem dla tradycyi nauki kościoła, przeto i cel jego chwalebnej pracy uwieńczony będzie bez wątpienia najpomyślniejszym skutkiem.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

Czas odnowić przedpłatę na Gazetę Narodową.

Przedpłata wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3 sklep) będą mieli i w r. 1895 prawo zupełnie bezpłatnego korzystania z wypożyczalni książek polskich, francuskich i niemieckich tutejszej znanej czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Zamiejscowi prenumeratorowie mogą z tego prawa o tyle korzystać, o ile sami poniosą koszta wysyłki i przesyłki książek.

Nadto wszyscy prenumeratorowie mają następujące ułatwienia:

a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorystyczny ***Szczutek*** za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięczną tylko **35** ct., kwartalnie **1** zł., a półrocznie **2** zł.

b) mogą otrzymywać „***Bibliotekę powieściową Gaz. Nar.***“ wychodzącą w dwuarkuszowych zeszytach co tygodnia a zawierającą powieści najznakomitszych utworów polskich i obcych, za dopłatą niżej kosztów produkcyi, bo miesięcznie **40** ct., kwartalnie **1** zł. **10** ct., półrocznie **2** zł. **10** ct. Zeszyty dotychczas wydane, zawierają: **Heimburgowej** „Jedyny brat“ **Abgar-Sołtana** „Bez metryki“, **J. Grzybowa** „Pan Wyręba“, **Sewera** dwie nowele. Wszystkie te powieści razem liczące przeszło 80 arkuszy druku mogą być nasi abonenci za **2** zł. **50** ct. Obecnie rozpoczął się w *Bibliotece Gaz. Nar.* druk powieści **Marrené** p. n. „Przeciw prądowi“. Nowi prenumeratowie otrzymają początek tej powieści (wyszło dotychczas 14 arkuszy) za dopłatą 50 ct.

c) mogą otrzymać następujące książki po cenach nader obniżonych: **Rodziewiczówny**: powieść „Jaskółczym szlakiem“ zamiast 2 zł. tylko **50** ct.; **Glżowskiego**: „Jelena“ zamiast 1 zł. tylko **25** ct.; tegoż „Dwie nowele“ zamiast 1 zł. 20 ct. tylko **30** ct.

W fejletonie naszego pisma drukować rozpoczniemy w przyszłym tygodniu.

powieść Hajoty

pod napisem

„MY I ON“.

Nadto na I. kwartał 1895 mamy do fejletonu przygotowane powieści: **Anatola Krzyżanowskiego**, autora „Za cudze winy“, **Romualda Theodorowicza** i **Wincentego hr. Łosia.**

OFIARY.

Zamiast rozsyłania powinszowań noworocznych złożyli:

Na gimnazyum polskie w Cieszynie: Wp. H. Szatkowski z Czerniowiec 4 korony, Longin Łobos z Tarnowa 4 korony, Stanisław Kędzierski z Meryszczowa 4 korony.

Dla głodnych dzieci na obiady: WPan J. Paygert ze Strejtowa 10 koron, Z. Horodyński ze Zbydniowa 10 koron, p. B. 4 korony.

Dla Felicyanek na Żółkiewskiem: WPp. Janiccy z Berezowicy 4 korony.

Na polskie gimnazyum w Cieszynie złożyło grono nauczycielskie gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. W. Biesiadzki 2 korony, M. Służewski 5 koron, K. Strzelecki, W. Kłak, J. Limbach, S. Bielawski, W. Hahn, B. Szomek, L. Czechowicz, F. Majchrowicz, A. Filipowski, T. Sołtysik, L. Dziama, E. Fiderer, W. Kryczyński, K. Rawer, ks. A. Jougan, J. Czernecki, F. Bostel po 1 koronie — razem 24 koron.

Ostatnie wiadomości.

Szczegółowo donoszą teraz, że w ostatnich dniach przeprowadzono rewizye w mieszkaniach wielu robotników w Pradze i okolicy. Policya miała wpaść na trop dwóch związków anarchistycznych. Aresztowano przywódcę robotników Habera, redaktora anarchistycznego organu *Volny Ruch*, i sześć innych osób. Przy rewizyach miano znaleść mnóstwo anarchistycznych druków i pism.

Sobranie bułgarskie przyjęło ostatecznie budżet z nieznacznemi zmianami, tudzież projekta ustaw o odbudowie zniszczonego pożarem miasta Koteł, i o podniesieniu akcyzy od soli i rozmaitych innych, szczególniej zagranicznych artykułów konsumcyjnych. Akcyza wejdzie w życie z d. 13 stycznia. W końcu uchwaliło sobranie ustawę o podatku przemysłowym, która w danym razie stosowaną będzie także do zagranicznych poddanych, jakoteż przedłużenie traktatów handlowych z Anglią, Niemcami, Austro-Węgrami, Francyą, Włochami, Szwajcaryą i Belgią, aż do 13 stycznia 1897 na podstawie $10^1/_2$ procentowego cła dowozowego. Sobranie upoważniło rząd, aby w odpowiedniej chwili zawarł traktaty z wspomnianemi mocarstwami.

Niektóre z tych uchwał mogą wywołać kolizyę z państwami obcemi. Książę, zamykając sesyę sobrania, stwierdził, że sobranie okazało się powolnem życzeniu księcia, aby się wzniosło do wysokości, odpowiedniej konstytucyjnej zasadzie rządowej. W ufności, jaką okazała Izba rządowi, będzie rząd czerpał siłę, aby zadanie swoje spełnił aż do końca.

Z Filipopolu donoszą, że w sobotę wieczór tłum 2.000 Greków w Slaninaku uderzył na folwark tamtejszego, niedawno exarchatowi bułgarskiemu oddanego klasztoru, który dotąd był w posiadaniu mnichów greckich, i wielkich burd się tam dopuścił. Musiano posłać wojsko, aresztowano 20 Greków.

Telegramy.

Wiedeń d. 3 stycznia.

Wiener Ztg. publikuje ustawę dla kolei niższorzędnych.

Wiedeń d. 3. stycznia.

Adjunktami sądowymi zostali mianowani Adam Bartkiewicz z Lubaczowa i Wacław Markowski ze Złotego Potoka obaj dla Przemyśla.

Adjunktami sądów powiatowych zaś zamianowani zostali auskultanci Czechowicz dla Złot. Potoka i Schneider dla Lubaczowa.

Wiedeń d. 3. stycznia.

W sobotę w kościele wotywnym odbędzie się ślub hr. Bubna-Lititz z hrabianką Maryą Krasicką.

Wiedeń d. 3. stycznia.

Nadzwyczajny poseł i pełnomocnik przy dworze belgijskim hr. Khewenhuellen Metsch, otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń d. 3. stycznia.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że na rozkaz cara ustanowiono specyalną komisyę dla opracowania projektu do ustawy, w myśl której położenie zesłanych na Syberyę bez sądu tj z rozporządzenia generał-gubernatorów znacznie będzie polepszone.

Mają także nastąpić ulgi w przepisach paszportowych i dla prasy prowincyonalnej.

Wiedeń d. 3. stycznia.

Losowanie. Przy wczorajszem ciągnieniu losów austr. Czerwonego krzyża główna wygrana 35.000 zł. padła na s. 7176 nr. 26, druga wygr. 1000 zł. s. 8273 nr. 21.

Losy litawskie. Główna wygr. 25.000 zł. nr. 24760, druga wygr. 1500 zł. nr. 57485.

Losy tryesteńskie. Główna wygrana 10 000 zł. nr. 13580.

Losy regulacyi Dunaju. Główna wygrana zł. 80.000 nr. 146348, druga zł. 24.000 nr. 194853, trzecia zł. 8.000 nr. 188345, czwarta zł. 4.000 nr. 65144, piąta zł. 1.000 nr. 225752.

Budapeszt d. 3. stycznia..

Do dziś sytuacya się jeszcze nie wyjaśniła; rozwiązanią kwestyi gabinetowej nastąpi zapewne dopiero za dni 14. Hr. Khuen-Hedervary'ego, wskazują ciągle jeszcze jako przyszłego ministra.

Budapeszt d. 3. stycznia.

Ze wszystkich miejscowości na Węgrzech, przychodzą doniesienia o silnych śnieżycach.

Ungar. Cor. donosi, iż podczas obecności w Wiedniu rosyjskiego nadzwyczajnego posła hr. Puszkina, omawiano kwestyę odwiedzin cara na wiedeńskim dworze, które jednak dopieroby w jesieni r. b. nastąpiły.

Tryest d. 3. stycznia.

Za udział w awanturach, wyprawionych 12. listopada 1894 przed tutejszym gmachem municypalnym, zasądzono wczoraj pięciu Słoweńców i jednego Włocha na areszt od ośmiu dni do trzech tygodni. Jednego Słoweńca uwolniono.

Berlin d. 3. stycznia.

Wedle obiegających pogłosek miał się cesarz wyrazić do generałów składających mu noworoczne życzenia, iż powinni dopilnować, aby oficerowie w kasynach mniej wydatków czynili. Następnie mówił cesarz o niebezpieczeństwach ruchów socyalistycznych.

Na tem przyjęciu odznaczony został szczególniej ks. Hohenlohe.

Berlin d. 3. stycznia.

Z Dortmund donoszą, że szyb kopalni węgla „Westphalia“ zgorzał; szkody są ogromne.

Petersburg d. 3. stycznia.

Ambasador austryacki, ks. Lichtenstein, wręczył wczoraj carowi swe listy uwierzytelniające, poczem przyjmowała go carowa.

Zadar d. 3. stycznia.

Tutejszy *Narodni List* donosi, że w kościele św. Katarzyny w Aleksandryi zaprowadzono kazania w języku kroackim i słowieńskim. Odbywały się tam dotychczas tylko kazania arabskie, francuskie, włoskie i niemieckie.

Rzym d. 3. stycznia.

Pisma watykańskie donoszą, że w przyszłych walnych wyborach do parlamentu katolicy jeszcze nie wezmą udziału. Katolicy włoscy muszą stronić od udziału w tem piekielnem powietrzu, w którem tyle zacnych imion skalano, tyle błędów popełniono, tyle win napiętrzono. Katolicy nie mogą ściągać na siebie ani prawnej ani moralnej odpowiedzialności za bolesne polityczne i społeczne stosunki ojczyzny.

Arco d, 3 stycznia.

Wczoraj odbył się pogrzeb b. króla Franciszka II. neapolitańskiego.

Londyn d. 3. stycznia.

Z Shangaju donoszą: Mianowany naczelnym wodzem armii chińskiej Liukunyi udał się do cesarza z prośbą, aby ze względu na jego słabowitość, uwolnił od tego obowiązku. Cesarz odrzucił tę prośbę. Jak się zdaje, Liukunyi nie czuje zdolności do podołania temu zadaniu.

Dział ekonomiczny.

— **Ulgi co do soli dla bydła.** Dziennik ustaw państwa ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, mocą którego następuje ponowna zniżka cen soli dla bydła. Autonomiczne stowarzyszenia rolnicze mogą zakładać koncesyonowane składy taniej soli; służy im też prawo powierzania ich zarządu osobom trzecim, szczególniej zajmującym się już handlem. W tych składach będą się mogli zaopatrywać rolnicy w dowolną ilość soli w ciągu roku, aż do oznaczonej dla każdego gospodarstwa ogólnej ilości na rok każdy. Ponieważ takie składy korzystać będą z najniższej taksy przewozowej, będą też w możności sprzedawać rolnikom sól dla bydła po znacznie zniżonej cenie. Te gminy i samodzielne obszary dworskie, dla których nie będzie można założyć osobnych składów, korzystać będą z ulg w przewozie i będą jeszcze w możności, z najbliższych składów i w każdej porze roku, zabierać przypadającą na nie ilość soli dla bydła. Poprzednie natomiast rozporządzenie co do zamówień trwa i teraz — tj. że należy odrazu oznaczać potrzebną na cały rok ilość soli, aby koleje mogły z góry uregulować i skreślić zniżkę taryfy przewozowej.

— **Dowóz bydła na targ w Wiedniu.** Austryacko-Węgierski dziennik dla ruchu bydła na targach w państwie, donosi z urzędowych statystycznych źródeł, że od 1 stycznia do końca listopada 1894 r. dowieziono wołów opasowych na rzeź: 155.871 sztuk (w r. 1893 dowieziono 167.000) 24.010 sztuk bydła z paszy (w r. 1893 do 8808) i drobnej rogacizny 62.149 szt. (w r. 1893 34.107 szt). Stosownie do pochodzenia z Węgier nadesłano 145.342 (w r. 1893 102.707 szt.), z innych krajów koronnych tylko 80.099 szt. (w r. 1893 108.649). Na zniżkę dostaw wpłynął tu znacznie zwiększony wywóz najlepszych sztuk zagranicę. Co do rasy, to Węgrzy dostarczyli ze swych „puszta“ o 25.000 sztuk więcej, niż w roku zeszłym. Znaczne także były dowozy z Bośnii, gdyż 5979 szt. podczas gdy w r. z. dostarczono tylko 2019. Z tego wnosić można, iż nowy ten kraj koronny stanie się poważnym czynnikiem w zaopatrywaniu stolicy w mięso.

— **Ruch towarowy** między Bukowiną i Galicyą, a Francyą. Z dniem 1. stycznia 1895 wejdzie w życie taryfa wyjątkowa wraz z dodatkiem dla przewozu różnych towarów.

Wykaz cen artykułów żywności za czas od 15. do 31. grudnia 1894. za 100 klg. pszenicy zł. 6.22·8 do 7.—·0, żyta 4.30·8 do 5·—, jęczmienia 4.—·0 do 4.10·3, owsa 5.43·8 do 5.54·2, za 1 klg. mięsa wieprzowego ct. 52 do 54, baraniny 36 do 38, cielęciny 52 do 56, wołowego przedniego 49·6 do 56·4, wołowego tylnego 59·6 do 84·0, polędwicy wołowej 90 do 1 —, smalcu wieprzowego 64 do 68, słoniny 64 do 64, bułki zwykłej 20·3 do 21·7, kajzerki 28·7 do 29·3, rogalków na maśle 57·1 do 60, bułki czerstwej 25·5 do 27·5, chleba pszennego 12·2 do 13·1, żytnego 10·7 do 11·5, żytnego ciemnego 7·3 do 8·5, kulikowskiego 9·8 do 10·2, żółkiewskiego 10·5 do 10·5, winnickiego 10·3 do 10·7, mąki pszennej 11 do 17·5, żytnej 8·5 do 12, hreczanej 18 do 18, kukurudzianej 13·5 do 13·5, jagieł 16 do 20, krup perłowych 27 do 39, jęczmiennych 19 do 19, hreczanych 25 do 25, pszennych (grysik) 22 do 22, ryżu 22 do 40, masła zł. 1·12·0 do 1.35·0, sera osełkowego ct. 31 do 32, faskowego 28 do 30, para jaj 6 do 7, 1 litr mleka świeżego 12 do 12, zbieranego 6 do 6, kwaśnego 8 do 10, śmietany kwaśnej 45 do 48, słodkiej 32 do 34, para gęsi karmionych zł. 3.80 do 4·—, para kaczek 1·80 do 1·90, para kur 1·20 do 1·90, 1 klg ryb 0·95 do 1·20, fasoli ct. 14 do 17, grochu 14 do 14, cukru 30 do 36, kapusty kwaszonej 16·5 do 16·5, kartofli zł. 3·5 do 3·5, 1 stos 4 metrowy drzewa bukowego łupanego zł. 15 do 15, 1 litr nafty ct. 18 do 24.

„**Jak zasilać ziemię** i żywić rośliny, żeby wydawać mogły bogate plony?“ Dla członków Kółek rolniczych opracował Walenty Tomaszewski. Inowrocław 1895. Jest to popularny wykład o sztucznych i zielonych nawozach, ich znaczeniu i używaniu, o mierzwie stajennej i użyźnianiu ziemi naturalnemi środkami. Podane w końcu praktyczne wskazówki nawożenia ziemi pod główne płody i uprawy buraków cukrowych podług najnowszych doświadczeń, — przysłużyć się mogą także rolnikom galicyjskim, zwłaszcza wobec braku dotąd podobnego dziełka w polskim języku. Książka obejmuje 17 arkuszy druku, a sumiennem i wyczerpującem opracowaniem przedmiotu zasługuje na rozpowszechnienie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3. stycznia 1895.

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 216·— do 219·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291·50 do 294·50, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 440·— do 450·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·80 do 97·50. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·20 do 98·90. 4% los w $41^1/_2$ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 97·20 do 97·90. $4^1/_2$% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·30 do 98·—. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·70 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·00 do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.50 do —·—. $4^1/_2$% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·30 do 97·—. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·50 do 97·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·— do 29·— Losy miasta Stanisławowa 45·— do 49·—.

Monety. Dukat cesarski 5·83 do 5·93. Napoleondor 9·82 do 9·92. Półimperyał 10·10 do00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·30·— do 1·33·—. Rubel rosyjski papierowy 1·32·— do 1·34·—. 100 marek niemieckich 60·50 do 61·—.

Wiedeń d. 3. stycznia.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 401·25, węgierski bank kredytowy 490·25, anglobank 178·50, länderbank 275·25, koleje państwowe 395·25, lombardy 105·50, elbethal 271.50, akcye tytoniowe 229·50, alpiny 102·90, renta majowa 100·15, węg. renta złota 123·65, węgierska renta koronna 98·50, austr. renta koronna 99·60, losy tureckie 72·60, unionbank 309·50, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 3. stycznia.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 242·50 (400·85), lombardy 43·40 (105·64), węgierska renta złota 101.30 (123·66), węg. renta koronna 219·75 (134·05). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 3. stycznia.

(Telegram *Gaz. Nar*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 327·12 (400·99), lombardy 88·25 (105·99), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—.—).

Z rynków towarowych.

Lwów 3. stycznia. Pszenica nowa 6·— do 6·40, stara 0·— do 0·—, żyto nowe 5·— do 5·20, stare 0·— do 0·—, jęczmień brow. 5·— do 6·—, jęczmień pastewny 4·— do 4·50, owies stary 0·— do 0·—, owies nowy 4·90 do 5·15, rzepak nowy stacyami 8 do 8·—, groch 5·— do 0·—, wyka 4·75 do 5 [illegible] miane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, reczka —·— do —·—, łoniczyna czer. gal. [illegible] — do 60·—, rosyjski —·— do —·—, biała 60·— [illegible] 90·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa 8·— do 9·—, chmiel 20·— do 45·—, konicz szwedzki 40·— do 50·—, spirytus —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. stycznia.

Hotel Żorża. L. Cieński z Okna, L. Szawłowski z Purewłoki, O. hr. Potocki z Maryampola, ks. A. Sas z Rudek, Wł. Gniewosz z Kontów, K. Babecki z Bratkowiec, Wł. Bogdanowicz z Kosowa, dr. W. Włyński z Janowic, K. Bzowski z Zabawy.

Hotel Centralny. B. Widajewicz z Wołcniowa, P. Padlewski z Ostałowic, P. Dellerowa z Krakowca, T. Treter z Topolnicy, J. Nowakowski z Jarosławia, ks. Dawydiak, P. Tobis, Ks. Lewicki ze Strzałek, J. Limberger z Berezówki, J. Szapira, J. Barber z Przemyśla, W. Jabłoński z Der-Derczowa, J. Rappaport, L. Hecksch z Wiednia.

Hotel Szwajcarski. M. Abler z Tarnopola, M. Kucharski z Przemyśla, L. Degitowski z Dulib, T. Litwin z Krakowa, J. Biliński z Leneczyna, A. Smulski ze Słobody, A. Zawadzki z Kiczera, F. Dierżyńska z Tarnopola, E. Misiński z Kołomyi.

Grand Hotel. Br. J. K. Hohendorff z Szotrominiec, dr. J. Braun z Kopyczyńca, dr. H. Schechter z Wiednia, dr. C. Korab z Wiednia, J. Lilienthal z Chorowic, M. Lion z Wiednia, J. Funkel z Linzu, H. Sporer z Wiednia, D. Halpern ze Stryja, J. Feldchuk z Borszczowa, dr. Z. Horodyński z Dalmacyi. J. Lohr z Wiednia, J. Turk z Przemyśla, A. Kulczyński z Kołomyi.

Stan powietrza. Przez całą dobę padał śnieg.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 747 mm.

Prognoza na dobę d. 4. stycznia br. (od północy do północy): Wiatr będzie od kierunku zachodni, o średniej prędkości 4 mtrów.

Średnia temperatura doby pozostanie około —3°C, niebo będzie zachmurzone, a a względna wilgotność powietrza około 90%.

Opadu śnieg.

Dziś dnia 4. stycznia: św. Tytusa B. — św. 10 Mucz.

Nadesłano.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Objąwszy z dniem dzisiejszym

„Hotel europejski“

(we Lwowie plac Maryacki)

we własny zarząd, mamy zaszczyt polecić go względom szanownej P. T. publiczności, zapewniając, że usilnem staraniem naszem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokim poważaniem

Albert Szkowron i Sp.

właść. Hotelu Europejskiego.

We Lwowie 1. stycznia 1895.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Dr. St. Kwiatkiewicz

asystent kliniki prof. Czyżewicza i były operator kliniki prof. Breiskyego i były sekundaryusz szpitala pow. w Wiedniu.

Mieszka obecnie plac Bernardyński l. 12 A. i ordynuje od 3–4.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894.

(Czas lwowski).

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	.	.	9·36	.	.
Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do 15/9	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Nadbrzezia i Tarnobr.	.	.	.	6·46	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·55	.
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·11
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	.
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	8·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38	.	.
	.	.	9·23	.	.

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·21
Warszawy	.	10·46	5·26	.	7·21
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·21
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	7·46	.	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3.32	10·40	11·23	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	.
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Bephómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	.
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9·56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacza Szerenesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p. Stryj	.	.	10·26	7·46	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10·26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

Uwaga. Godziny, podkreślone czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowol

Prenumeratę

na czasopisma

polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

zapewniając szybką i regularną ekspedycyę.

Katalogi czasopism przesyła bezpłatnie i franco.

Linoleum

najtrwalsza i najlepsza

emalia do podłóg

wysycha w 15 minutach

wynalazcy SCHINKEGO w Wiedniu

jedyny skład dla Galicyi u

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie.

Wszelkie inne wyroby są naśladownictwem i nie są godne uwagi.

KONIAK

stary, z wina własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr., **młody** 2 litry złr. 4·80.

Benedykt Herti, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** koło **Gonobitz**, Styrya.

Na pączki

Wyśmienity, wydatny i bezwonny **smalec** 1 kilo 62 ct. **Słonina** gruba i śliczna 1 kilo 62 ct. **Konfitury** jeden słoik 50 ct.

Tylko w handlu 6327

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

Skład kawy i herbaty

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem „Syrjusz"

we Lwowie

ulica Ossolińskich l. 11, Filia ul. Trzeciego Maja l. 2

poleca 5268

NAJPRZEDNIEJSZĄ

KAWY

która obecnie potaniała o 10 ct.

½ kilo 95 ct.

Najlepsze

HERBATY

rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie ¼ kilo złr. 1 do 2 złr.

Koniak czysty, kuracyjny, butelka 1 złr. 80 ct. do 5·— zł.

Wina lecznicze: Malaga, Madeira, Sherry i Lacrima Christi butelka od zł. 1·80 do 2·50.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

KOMPLETNE wyprawy kuchenne od najpojedynczszych do najbogatszych. Meble żelazne w wielkim wyborze poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KRAWATKI, rękawiczki, szelki, spinki laski, parasole, kalosze, najtaniej u **Pawła Langnera**. Lwów, Halicka 16.

GOSPODARZ dobrze polecony, kawaler, poszukuje posady rządcy, kontrolora lub sekretarza na wikt albo ordynaryę, stałą pensyę lub tantjemę, pod skromnemi warunkami. Zgłoszenia prosi: Agronom, Trembowla poste restante. 467

NAUCZYCIELKA fachowa udziela przedmiotów szkolnych, muzyki, mówi doskonale po francusku i niemiecku, szuka posady. Wiadomość: Praca kobiet, Lwow, ulica Kopernika. 460

OLSZEWSKIEGO Biuro gazet i ogłoszeń przy ulicy Kilińskiego 2 (naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej). 429

RZĄDCA DÓBR żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, rozumiejący wszelkie gałęzie gospodarstwa, obznajomiony ze stosunkami wschodniej i zachodniej Galicyi z najlepszemi poleceniami znanych w kraju gospodarzy, poszukuje odpowiedniej posady. F. O. poste restante Bursztyn. 459

ADMINISTRACYĘ WIEKSZYCH MAJATKÓW w kraju lub za granicą zaraz poszukuje długoletni i rutynowany nierownik wielkich obszarów dóbr ziemskich, mogący się wykazać najlepszemi referencyami. Zgłoszenia przyjmuje i **osobiście interesowanym** informacye udziela z grzeczności Dr. Maryan Sietnicki, adwokat krajowy we Lwowie, plac Smolki 3.

POKÓJ duży frontowy od 1. stycznia do wynajęcia. Ulica Zimorowicza l. 2, II. piętro, mieszkanie nr. 7. 405

REALNOŚĆ pół mili od Lwowa, 5 i pół morgów pola ornego i łąk, z domem mieszkalnym o 4 pokojach i budynki gospodarskie do sprzedania. Wiadomość: Biuro K. Czerwińskiego ul. Sykstuska 32.

W HANDLU korzennym Albina Soleckiego, ul. Wałowa 11, codziennie świeże masło deserowe. 464

Stenografija polska

(system oryginalny o regułach niezawikłanych) 60 ct. — **Pisownia** uchwalona a wymowa rodzima 24 zł. — Po księgarniach lub u autora: Suchecki, Wien, II., Fugbachgasse 10. 461

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Najlepszą

OLIWĘ DO ŚWIECENIA

tudzież najlepsze

Knotki

poleca najtaniej

FIRMA HANDLOWA

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 2.

ŁYŻWY

	para zł
„Halifax" dobre	1.25
„Halifax" z stalowemi nożami	1.80
„Halifax" z szerokiemi nożami	3.25
„Halifax" niklowane dobre	3.
„Halifax" niklowane z szerok. nożami	5.—
„Halifax" systemu „Jackson Heynes"	4.50
„Halifax" damskie nieniklowane	1.50
„Halifax" damskie niklowane	3.—
„Merkur" albo „Helvetia"	2.80
„Merkur" albo „Helvetia" damskie niklowane z szerokiemi nożami	6.—
„Jackson Heynes" niklowane	6.50
Łyżwy żelazne z rzemykami	0.90

(623) poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

handel żelazny we Lwowie pl. Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

Za doskonały wyrób poleconych łyżew daję zupełną gwarancyę.

Dra Fryderyka Lengiela

Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 5202

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

KAKAO VERO

odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza

CZEKOLADY

z wanilią i bez wanilji

po cenach umiarkowanych

HARTWIG & VOGEL

W. BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE

Wszędzie do nabycia.

Szkółka kilimkarska

w Oknie, poczta Grzymałów

poleca 5231

KILIMKI

przed łóżka po 5 złr.; do okrycia łóżek, stołów, i dywanów oraz na ścianę przed łóżka 25 złr.; na podłogę 25 do 100 złr.

PORTYERY

długie, wąskie 40 do 60 zł., pojedyncze szerokie 100 do 150 zł.

KOBIERCE

wielkie na schody kościelne 100 do 200 zł.

Monogramy, herby, napisy i dedykacye wrabiają się na żądanie bezpłatnie, według podanego rysunku. Materyał: czysta wełna na podwójnej suczy konopnej; wyrób ręczny, sumienny, silnie zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny.

Starodawnym zwyczajem kobierce zdobiły u nas wszystkie mieszkania i przechodziły w spuściźnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała; dawano je do każdej wyprawy nowożeńców i jak dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i działy familijne świadczą, każdy dom czy majętny, czy ubogi nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje narodowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnemi,

Zamówienia przyjmuje Dyrekcya Szkółki kilimkarskiej Pana Władysława Fedorowicza w Oknie.

Centralny Bazar krajowy

Lwów, ulica Karola Ludwika 5,

poleca 6315

Krajowy papier listowy

ozdobny

25 listów i 25 kowert 25 centów.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt

Wysiewki herbaciane

po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów

z zupełnie świeżego transportu

poleca handel 4904

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Nie ma obawy przed praniem!

Używając 6246

patentowanego **mydła z murzynem**

patentowanego **mydła z murzynem**

patentowanego **mydła z murzynem**

patentowanego **mydła z murzynem**

patentowanego **mydła z murzynem**

znawcy ustanowionego przez c. k. sąd handlowy. — Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i spożywczych, tudzież w I. wiedeńskim stowarzyszeniu spożywczem i w I. Towarzystwie gospodyń w Wiedniu.

pierze się 100 sztuk bielizny nieskazanie, czysto i pięknie w przeciągu pół dnia. **Używając**

konserwuje się bieliznę dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła. Używając

pierze się bieliznę tylko raz, zamiast jak zwykle trzy razy.

Używając

nie pierze się szczotkami i nie używa się szkodliwego proszku.

Używając

oszczędza się czasu, pracy i materyału palnego. Bezwarunkowa nieszkodliwość stwierdza świadectwo Dr. Ad. Jollesa.

Główny skład: **Wiedeń, I., Rengasse 6.**

Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: S. Lapajówker, Lwów, Kotlarska 3.

Na wystawie lwowskiej zaszczycone medalem i osobistą pochwałą cesarza i Arcyksięcia Karola Ludwika

FORTEPIANY i PIANINA

Sidorowicza i Siwińskiego, od 300 do 800 zł.

konstruowane najnowszym systemem amerykańskim, dorównują najlepszym wyrobom zagranicznym, a solidnem wykonaniem elegancyą i wielkim harmonijnym tonem zyskały uznanie znawców.

Do P. Sidorowicza w Kołomyi.

Pański fortepian nie ustępuje w niczem Bösendorferowi; jesteśmy bardzo zadowoleni, zwłaszcza, że i cena tak tania... itd.

Józef Garbiński. Lwów, Sykstuska.

. . . . Fortepian Pański świetny! istotnie nie można wymagać piękniejszego tonu. Serdecznie dziękuję... itd.

Maurycy Bachmann. Czerniowce, ul. Pańska.

Liczne podobne podziękowania z kraju i zagranicy są dowodem dobroci i taniości moich instrumentów.

Wszystkie zabezpieczam moim własnym wynalazkiem przeciw molom i robaczym, co dla każdego nabywcy stanowi wielką na później oszczędność, a czego żadna inna fabryka nie czyni.

Prócz tego sprzedaję i wypożyczam: **FORTEPIANY I PIANINA wiedeńskie, berlińskie, drezdeńskie itd.**; sławne amerykańskie **HARMONIA** J. Esteya, **SKRZYPCE** zwykłe i koncertowe; **CYTRY**; **ARISTONY** itp. **STARE INSTRUMENTA** przyjmuję do zamiany lub naprawy. 5611

Taniej niż wszędzie.

A. SIDOROWICZ

c. k. konces. fabryka fortepianów w Kołomyi.

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Kamienie młyńskie francuskie

i Toczaki francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy i dwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

6160 (Szląsk austrjacki).

Cenniki gratis i franco.

Centralny Bazar Krajowy

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro

sprzedaje **wyroby krajowe** jako to:

Sukna, Płótna, Bieliznę stołową, Kilimy, Makaty, Wyroby liturgiczne, koszykarskie, powroźnicze koronkowe, ceramiczne rzeźbiarskie itd. itd. 5166

Mundurki dla uczniów szkół średnich

Dział Centralnego **Bazaru krajowego** na powszechnej **Wystawie krajowej** w pawilonie przemysłowym.

Centralny Bazar krajowy

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

jako to:

Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25

Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25

Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30

Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20

Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —.35

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25

Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·35

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — ka[illegible] ·30

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); [illegible] pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg łupież na głowie — kawałek . . . . —·30

Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30

Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież

wszelkie fotograficzne przybory

poleca

A. MOLL

c. i k. nadworny dostawca

w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu, i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników i pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse**, Wiedeń, I. Seilerstätte 2.

Otwarty list

do naszych Szanownych odbiorców we Lwowie i na prowincji.

Niżej wymienione towary sprzedajemy po zadziwiająco niskich cenach jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.

1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —·4 zł.

1000 **flanelowych i sukiennych bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.

500 **halek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.

1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.

1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.

3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej.

Szczególne nowości:

wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecinne, rękawiczki glacé, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafreki, kostyumy i negliże.

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.

4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.

300 garniturów „Louvre" na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.

200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.

3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.

900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 3 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.

300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.

200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.

1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.

500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50. 3·— i wyżej.

300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.

80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.

200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.

300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.

1000 resztek **obrusów** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.

400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 3·— i 2·50.

Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.

Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.